Ner 219. Kraków 25 Września — Niedziela. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 106	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 42 — Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Października 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „CZASU“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Zwraca się uwagę, że pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko 5 cen., a do 50 złr. 10 cen.

Kraków 24 września.

Paryż zamknięty do koła, i niebawem ma się rozpocząć jego oblężenie. Tak oświadcza organ rządu pruskiego. O naradzie hr. Bismarka z Juliuszem Favrem różne obiegają wieści; dają się one sprowadzić do tych prawdopodobnych warunków: wynagrodzenie pieniężne i odstąpienie Prusom części posiadłości francuskich. Najmniej jest pewności pod względem zabrania części floty francuskiej na rzecz pieniężnego wynagrodzenia.

Najwyraźniejszą podstawę żądań pruskich przyniósł nam wczoraj telegram donoszący o okólnikach kanclerza północnych Niemiec, gdzie umotywowany jest zamierzony zabór prowincyj francuskich. Wyznajemy, że prawdziwszem wydałoby się nam, gdyby był hr. Bismark powiedział: Zabierzemy Strasburg i Metz i kraj po Mozelę, bo mamy po temu wolę i siłę, niż gdy dowodzi, że zabór ten ma za sobą słuszność i jest warunkiem bezpieczeństwa. Od 1815 r. Francya była ciągle aż do ostatnich czasów silniejszą od Prus, a jednak nie kusiła się o zabranie granicy Renu, wprawdzie nie przez jakieś względy dla Prus lub Niemiec, lecz że granicy tej broniły Belgia, Holandya a nawet Anglia; tem mniej zaś obawy teraz mogą mieć Niemcy, gdy są potężne i zjednoczone. Przyznaje zaś hr. Bismark w okólniku swoim, że Francya uważać będzie pokój za zawieszenie broni. I nam się tak wydaje. Aby ją więc na przyszłość ubezwładnić, zamierzają Prusy odciąć jej wschodnio-północną część z całą linią twierdz w Wogezach i nad Mozelą. Prawda, że Francya będzie słabszą, lecz Belgia i Holandya, które lękać się dawniej mogły sąsiedztwa Francyi, staną się jej sprzymierzeńcami, Anglia zaś nie obawiając się już współzawodnictwa Francyi na morzu, nie będzie miała interesu szkodzenia jej. Prowincye zabrane, w których nigdzie niema śladu dążenia, aby się zespolić z „wielką ojczyzną niemiecką“, staną się dla Niemiec piętą Achillesa. Tak więc właśnie zabór tych prowincyj zrobi przyszły pokój zawieszeniem broni, które przy pierwszej sposobności zerwanem zostanie, choćby Francya miała, jak mówią, samemu djabłu duszę zaprzedać — choćby się miała związać z Rosyą. Wielkie zatem nadzieje, jakie sobie roją Prusy z obcięcia Francyi, mogą się wcale nie ziścić, a jeżeli idzie o utrzymanie pokoju, nic bardziej mu nie zagrozi nad zabór prowincyj francuskich.

Najlepszą dla Prus i Niemiec rękojmią pokoju jest wewnętrzny rozstrój Francyi, którego obraz daje właśnie obecna wojna. Rozstrój ten wzmoże się jeszcze walką między stronnikami wszystkich form rządowych, a przed innemi bonapartystów, republikanów i orleanistów. Prusom jednak idzie koniecznie o zabór — bo to daje im przewagę na Zachodzie, której dotąd nie miały, bo czyni nietylko Belgię zawisłą, ale i na Holandyę wywierać będzie nacisk, a Prusy nieomieszkają niebawem przypomnieć się o Luksemburg, jako o dawną część Rzeszy niemieckiej. Że takie zwiększenie Niemiec da im niezmierną przewagę w Europie, jest rzeczą niepotrzebującą dowodzenia, a następstwem może być przeto tylko koalicya Europy przeciw Niemcom.

Ale mamy tu do czynienia tylko z okólnikiem p. Bismarka a nie z przyszłością Europy, z jego argumentacyą, która streszcza się w tem, że Francya jest zaczepną, gdy Niemcy tylko odpornej trzymają się polityki. Jak to? państwo elektorów Brandeburskich, od lat stu z okładem wyrosłe na mocarstwo najpotężniejsze w Europie zaborem Szlązka, Luzacyi, połowy Saksonii, biskupstw nadreńskich, królestwa Westfalskiego, dwóch prowincyj polskich, Pomorza szwedzkiego, większej połowy krajów duńskich, dzielnic domów wolfenbütelskiego i nassauskiego, Hesyi, nie jest państwem zaborczem? Zabór Alzacyi i Lotaryngii sięga jednak dalej niż zabory ostatnie przed czterema laty zaszłe, a służące do zaokrąglenia dzielnic pruskich; bo tu już Prusy sięgają w granice obcego państwa, w kraje nie mające z Niemcami nic wspólnego prócz dawnej tradycyi wasali cesarstwa. Europa do dziś dnia ubolewa, że dozwoliła na rozbiór Polski, bo ten akt odbija się nieprzerwanie we wszystkich jej dotychczasowych klęskach, a drugą choć słabszą edycyą tego aktu byłby częściowy rozbiór Francyi. Czyż nie godzien zastanowienia i przestrogi? Gdyby tylko kto ją chciał zrobić, i gdyby znalazł się taki, coby jej wysłuchał.

Oblężenie Rzymu, które dziwnym, ale w każdym razie uderzającym zbiegiem okoliczności, wypadło równocześnie z oblężeniem Paryża, ukończyło się 20go b. m. wejściem wojsk włoskich do wiecznego miasta, po czterogodzinnym oporze stawionym przez wojsko papieskie. Niechcemy przesądzać, czy krótka ta walka była tylko zadośćuczynieniem honorowi wojskowemu, czy też stoczono ją, aby nadać całemu dziełu właściwe piętno; dość że ogień załogi rzymskiej ustał z rozkazu Ojca Swiętego. Zajęcie terrytoryum papiezkiego nastąpiło siłą, Rzym wzięty został przemocą, dzieło więc nosi na sobie wyraźną cechę gwałtu, zaboru, grabieży dokonanej na własności kościelnej, w oczach przeto świata katolickiego, świętokradzkiej. Żadne wybiegi na to niepomogą.

Nie znamy szczegółów tego faktu, tem mniej warunków, w jakich dokonany został, nie możemy się przeto wdawać w następstwa, jakie w stosunkach między królestwem Włoskiem a papieztwem sprowadzi, zwłaszcza, że Pius IX zupełne pod tym względem zachował milczenie i w żadne układy wchodzić nie chciał z tem, co za gwałt uważał. Ograniczyć się więc przychodzi na uwagi co do samego faktu.

Jest on dalszem następstwem polityki nakreślonej w pamiętnej broszurze „Papież i kongres“. Krwawa bitwa pod Castelfidardo i w skutek tejże zabór Romanii i Umbryi były wojennem wykonaniem przepisanego w broszurze programu. Autor jego, Napoleon III, dziś więzień pruski zezwolił na to wykonanie w Chambery, mówiąc jenerałowi Cialdiniemu: „róbcie ale róbcie prędko“, sam zaś jak wiadomo popłynął do Algieryi. Sprawiono się szybko, w oczach wojska francuskiego, które z Rzymu posunęło się do Viterbo; tam zatrzymało się wojsko włoskie, ograniczając dziedzinę Piotrową do owych 300,000 mieszkańców, których zarząd według broszury miał wraz z Rzymem stanowić doczesną władzę Papieztwa.

Plan broszury był już materyalnie wykonany, potrzeba było dać mu polityczne a raczej dyplomatyczne znaczenie. Spisano konwencyę wrześniową w r. 1864. We dwa lata Francuzi opuścili Rzym. Włosi niedotrzymali konwencyi, a wojska francuskie wróciły, i utrzymały programat napoleoński. Skoro atoli przed parą miesiącami Cesarz Francuzów wojska swe z Civitta Vecchia odwołał, programat został zniweczony.

I nic dziwnego, bo utrzymać się nie mógł. Był to jeden z tych planów połowicznych Napoleona III, które się wszystkie na jego obróciły szkodę. Dwulicowa polityka, która chciała popierać kościół, a zarazem dogadzać jego nieprzyjaciołom, utrzymać doczesną władzę Papieży, a zarazem ją osłabić i od siebie zależną uczynić, być wierną tradycyi dawnej Francyi a zarazem się jej wyrzekać, nie zrażać katolików francuskich, powstrzymać stronnictwo ruchu we Włoszech i wpływ sobie tamże zachować.

Ktoż nie widział, że polityka ta na wojsku francuskiem tylko oparta, jest tymczasowa? W r. 1860, w chwili ukazania się broszury, Bononia nie była jeszcze annektowaną. Wszyscy, którzy szli za oświadczeniem Papieża, że wykonanie najwyższych obowiązków Głowy Kościoła wymaga niepodległości i niezawisłości, jaką daje władza doczesna, wystąpili przeciw anneksyi Bononii i rzeczonej broszurze. Dla czegoż bowiem po anneksyi Bononii, nie miała nastąpić anneksya Umbryi i innych prowincyj, jak też nastąpiła po Castelfidardo? Na jakiejże podstawie miał się zabór zatrzymać na owych 300,000 mieszkańcach? To też widzimy, że skoro tylko odpłynęło wojsko francuskie, jenerał Cadorna zajął nietylko Viterbo, Velletri, Frosinone, zgoła całą ową w broszurze zakreśloną dziedzinę Piotrową, ale nawet sam Rzym, stolicę władzy papieskiej.

Akta urzędowe włoskie w tej sprawie i w tej chwili ogłoszone, nie mówią o zniesieniu władzy doczesnej; przeciwnie utrzymują zwierzchniczą władzę Papieża, ograniczając jej wykonanie na dzielnicy tak zwanej Leonińskiej, po prawym brzegu Tybru leżącej. Nie będziemy wchodzić w szczegóły tych warunków, o których dotąd Stolica Apostolska wiedzieć niechciała. Ale nawet w przypuszczeniu posiadania owej dzielnicy, która już niezawisłości nie daje, skoro listę cywilną Papież od rządu włoskiego ma pobierać, twierdzimy śmiało, żeby to było tylko trzecią fazą w następstwach programu broszury, tak jak pierwszą było zajęcie Umbryi, a drugą konwencya wrześniowa. Ostatnie bowiem słowo tej broszury, jej rzeczywistą konkluzyę wypowiedział p. About w dziele swojem „Kwestya rzymska.“ W owym komentarzu godnym ze wszech miar cesarskiej broszury, idąc loicznie wskazaną w niej drogą pisze: „Nie zatrzymajmy się aż tam, gdzie musimy: Watykan i ogródek!“ Niedaleko już od dzielnicy leonińskiej do tej konkluzyi. Papież jak każdy biskup włoski musi mieć pałac i ogród; w Rzymie naturalnie będzie miał pałac i ogródek większy....

Stronnictwo ruchu do tej konkluzyi pchać będzie rząd włoski. Dość spojrzeć na to co się dzieje, aby wiedzieć, czy mu się oprzeć potrafi. To być nie może, więc cóż się stanie? Pytanie to o ile wiemy postawił Piusowi IX ostatniemi czasy posłannik włoski. Poprzestać winniśmy na odpowiedzi, jaką on otrzymał. „Opatrzność wskaże mi, jak sobie mam postąpić,“ — rzekł Ojciec Sty.

Wiarę i zaufanie Głowy Kościoła katolicy podzielać powinni. W najboleśniejszych i najcięższych przejściach jest ona dla nich najwyższą rękojmią, największą pociechą.

Niedawno temu, dzienniki centralistyczne wiedeńskie podniosły krzyki, jak śmiał p. Klaczko c. k. hofrat prowadzić na sejmie lwowskim politykę na własną rękę, i żądały, by mu rząd dał dymisyę. Teraz trzech namiestników w Reichsracie prowadziło politykę na własną rękę, i znów powstały krzyki, że im rząd dał dymisyę. P. Klaczko sam wziął dymisyę, nie czekając na nią, bo sądził, że nie może w tej chwili pogodzić urzędu z obowiązkiem poselskim. A przecież prowadził on na swoją rękę tylko politykę zagraniczną, i nie jest wcale dowiedzionem, czy w mowie jego było coś tak dalece przeciwnego kierunkowi polityki gabinetu wiedeńskiego, a była to tylko mowa w przedmiocie bardzo obszernego zakresu. Trzej rzeczeni namiestnicy prowadzili politykę na własną rękę nie już w Sejmie prowincyonalnym ale w Radzie państwa, nie mówili, ale głosowali, nie w polityce zewnętrznej ale wewnętrznej, i to w przedmiocie ściśle określonym, a wbrew kierunkowi rządu, gdyż ministrowie głosowali przeciwnie. Cóż więc dziwnego, że rząd dał im dymisyę, że uznał, iż nie może mieć urzędników idących w innym i sprzecznym z nim kierunku. Gdyby nie byli otrzymali dymisyi, podać się o nią wypadało.

Jak z powodu p. Klaczki tak i i teraz powiemy, że należałoby się zdecydować, czy urzędnicy mają być na posłów wybierani albo nie? Powtarzamy, iż jesteśmy tego zdania: aby niezawisłość była warunkiem dla wyborców, bo prawo wybierania nie jest wypływem wolności, nie jest prawem wrodzonem, ale ustawa je nadaje. Można je więc ograniczać. Wyborca winien mieć jednak wolność wybierania kogo chce, dla tego właśnie, że ma prawo wyboru. Wyborcą nie jest każdy, ale każdy winien być wybieralnym, a zatem i urzędnik, jeżeli wyborcy chcą przez niego być reprezentowani. Tę podstawę z resztą przyjęła ustawa wyborcza w Austryi.

Nie idzie za tem, aby rząd dając dymisyę urzędnikowi, który jako poseł staje w sprzeczności z kierunkiem przezeń przyjętym, nadwerężał przez to swobody parlamentarne. Pozostaje on posłem, przestaje tylko być urzędnikiem. Zawsze bowiem przewidzieć łatwo, że obowiązek posła z obowiązkiem urzędnika może się znaleźć w kolizyi. Kolizya ta musi być usuniętą, istnieć ona nie może. Kto ją usunie, rzecz obojętna, byle ustała. Rząd bowiem nie może powierzać urzędów ludziom, którzyby w innym postępowali kierunku, i w Radzie państwa należeli do przeciwnego mu stronnictwa.

Co się tyczy wyborców, jeżeli wybierali osobę nie zaś tylko urzędnika, to usunięcie posła ich z urzędu wcale im nie szkodzi, zawsze on jako poseł przedstawiać będzie przekonania ich i interesa. Jeżeli zaś z powodu urzędu dali mu głosy na posła, to niewątpliwie w przekonaniu, że wybrany pójdzie w kierunku rządowym, a działając przeciwnie zawiódł oczekiwanie swych wyborców, i służy im właściwe w takim przypadku postępowanie.

Nie pojmowalibyśmy więc wcale krzyków przez dzienniki wiedeńskie wznoszonych, gdyby nie ta okoliczność, że właśnie owi namiestnicy należą do stronnictwa niemieckiego i są niejako filarami centralizmu. Nie o parlamentaryzm więc chodzi ale o stronnictwo. Dla tego to wołano o dymisyę dla p. Klaczki, a dymisya namiestników ma być krzyczącą niesprawieliwością. Tem bardziej atoli z naszej strony rozumiemy, że gabinet obecny urzędników w tym duchu działających z posady usunął. Smutna to wszakże illustracya naszych stosunków rządowych i fatalny objaw życia parlamentarnego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 września.

Dziś wieczór ma tu przybyć sędziwy deputowany francuski Thiers, którego spotkał niemiły obowiązek żebrania litości u mocarstw dla wielkiej swej ojczyzny. Wszystko, jakby snem się wydaje — Thiers jeździ błagać państwa pierwszo — i drugorzędne o poparcie choćby moralne Francyi przeciw Prusom i wszędzie znajduje podwoje zamknięte, nie dlatego, aby inne mocarstwa cieszyć się miały z wzrostu i zwycięstwa Prus, ale ponieważ strach przed potęgą tego państwa, dyktuje im odpowiedź odmowną wysłannikowi narodu francuskiego. Co w Londynie wskórał Thiers wiecie; zimni i praktyczni synowie Albionu drwili z projektów, jakie Thiers robił Anglii. Z Londynu udał się do Tours, a z tamtąd przedsięwziął uciążliwą w dzisiejszych okolicznościach wycieczkę do Wiednia, gdzie ma tylko dzień zabawić i dopiero za powrotem z Petersburga dłuższy czas się zatrzymać. Głównym więc w tej chwili celem podróży Thiersa jest Petersburg. Tutaj w Wiedniu, jak się zdaje, ani teraz, ani za powrotem nie zdoła żadnych uzyskać obietnic, gdyż w Wiedniu, jak z wielu oznak widać, w ministerstwie spraw zagranicznych wieje wiatr przychylny Prusom, z któremi wypadnie, jak utrzymują, pójść ręka w rękę, przeciw Rosyi, jeśli to mocarstwo odważy się podnieść kwestyę wschodnią i domagać się rewizyi traktatu z r. 1856. Czy się tutaj nie łudzą, czy nie mamy znowu do czynienia z zręcznym manewrem Prus, aby odwieść Austryę od przymierza z Francyą, — wnet się okazać musi, jak niemniéj wkrótce zapewne się wyświeci, co Francyą skłaniało niepojętych umizgów do Rosyi, w imię których odmawia Polakom pozwolenia organizacyi oddziału ochotników w obronie Paryża. Co Thiers pocznie w Wiedniu co w Petersburgu? Czy cała jego podróż dyplomatyczna nie przypomina owych lekarzy, co zapisują recepty *ut aliquid fieri videatur?* Prawda jest, że w Rosyi walczą ze sobą dwa prądy, rząd przychylny Prusom a naród przychylny Francyi; lecz czyby p. Thiers nie wiedział, jak mało w Rosyi znaczy opinia publiczna, jak tam wszystko zależy od postanowienia rządu, jak silnych by trzeba wytrząśnień wewnętrznych, aby życzenia ludności wpłynąć miały na decyzyą rządu? Że w dzisiejszym ruchu antipruskim, czyli antiniemieckim, jaki się krzewić zaczyna w Rosyi, spoczywa zaród przyszłej walki między germanizmem a słowiańszczyzną, to rzecz pewna, ale zanim myśl ta dojrzeje i stanie się czynem, Francya tymczasem kilka prowincyj stracić może. Biada zresztą Francyi, któraby Moskwie zawdzięczyć miała swe ocalenie, nastąpiłoby to tylko kosztem wolności. Tak więc cała podróż Thiersa zdaje się być tylko bezużyteczną, że szkoda jej kosztów. Za aliansami trzeba było oglądać się przed wydaniem wojny i nie rozpoczynać jej, aby po tylu klęskach szukać sprzymierzeńców, których według obecnej teoryi międzynarodowej tylko silny zwykł niestety znajdować.

Jako drobną wskazówkę wzajemnego rozdrażnienia między Prusami a Rosyą, przytoczyć należy artykuł dzisiejszy w *Gazecie Augsburgskiej*, wytrawne zdradzający pióro, pod napisem: „Prasa rosyjska a wojna niemiecka“. Autor wskazuje, że Rosya wzięła sobie za zadanie cztery narodowo-polityczne myśli. Pierwszą jest zdobycie Carogrodu. Myśl tę autor nazywa marzeniem. Drugą jest zniszczenie Polski. Podstawą tej myśli sztuczna nienawiść, wybuch dzikiej siły, tłumiącej tego, co przez nią skrzywdzony został. Myśl tę drugą autor nazywa kłamstwem. Zresztą praca Murawiewa mało w tym względzie pozostawiła pola do działania. Trzecią myślą Rosyi, jest odparcie Niemców. Myśl ta zdaniem autora ma podstawę rzeczywistą. Na krzewienie tej myśli przyszła obecnie kolej. Rząd rosyjski nie dzieli takiego zapatrywania, ale naród rosyjski pcha ustawicznie na tę pochyłą drogę. Po zadaniu trzeciem nastąpi zadanie czwarte — myśl panslawizmu, która kiedyś da się srogo we znaki sąsiadom Rosyi. Autor artykułu zachęca swoich rodaków, aby pilnie się zastanawiali nad sprawami rosyjskiemi i czytali dzienniki rosyjskie.

W poniedziałek ma się zebrać Rada państwa, a dopiero w przyszły czwartek sejm czeski. Niemcy zapewne w poniedziałek powtórzą wniosek odroczenia; ciekawi więc jesteśmy, czy wniosek powtórny się utrzyma. Jutro wieczór odbędzie się narada Niemców nad dalszym planem kampanii.

Klub narodowców (Słowieńców, Bukowińczyków, Tyrolczyków i t. d.) obrał przewodniczącym barona Pascotiniego a Dra Vidulicha jego zastępcą.

Smieszy tylko chęć wiernokonstytucyjnych otoczenia swoich Lasserów, Pochów i Pillersdorfów aureolą męczeństwa i liberalizmu, tych samych, których oddalenie byliby witali radością, gdyby nastąpiło na ich rozkaz, a nie z inicyatywy rządu.

Berlin 22 września.

Pierwsza konferencya hr. Bismarka z Juliuszem Favre przyszła do skutku, ale nie przyszło na niej, jak zapewniają, do rozpoczęcia formalnych rokowań pokojowych, gdyż minister spraw zagranicznych nie był opatrzony w pełnomocnictwo rządu, który przez Prusy uznanym nie został. Ostatni punkt pominięto jednak milczeniem. Kanclerz miał tylko w ogólnych zarysach škreślić warunki pokoju, a przedewszystkiem zażądać gwarancyi, iż układy doprowadzą do istotnego rezultatu. Domagał się więc bezwłocznego poddania Paryża, kapitulacyi fortec granicznych, oraz kapitulacyi Metz z armią Bazaina. Rząd obrony narodowej obiecywać tego nie może, bo nie jest pewny posłuszeństwa komendantów twierdz, i nie ma ani siły moralnej, ani siły materyalnej do nałożenia swej woli krajowi. Niemniejszą trudność przedstawia kwestya ratyfikacyi traktatu pokoju przez konstytuantę, bez czego traktat traci nawet wartość kawałka bibuły. Jak zaś myśleć o zebraniu w komplecie tego ciała, kiedy niemal połowa Francyi zajęta przez nieprzyjaciela? Jak dalej traktować z rządem, który lada chwila gotów wylecieć w powietrze, pod bokiem którego istnieje drugi rząd stolicy i kilka innych po prowincyalnych miastach? Dla obydwóch stron trudny to orzech do zgryzienia.

Paryż już jest zupełnie otoczony przez wojska niemieckie. Co do planu zdobycia, zdania są podzielone: jedni utrzymują, że armia oblężnicza poprzestanie na blokadzie; inni sądzą, że szturm przypuści. Ostatnie przypuszczenie sprawdzi się zapewne, bo Prusy nie mają czasu do stracenia. Ostatnie posiłki już odeszły i więcej ludzi rozporządzalnych Niemcy nie dostarczą. Dowóz żywności i amunicyi utrudniony, brak odzieży i obuwia, na polach bitew pozmywanych deszczami ciała poległych wydają mefityczne wyziewy, zatruwające powietrze do tego stopnia, że z Berlina wysłano komisyę chemików, której zadaniem złemu zaradzić. Trudy i choroby przerzedzają szeregi. Wewnątrz bierze górę agitacya pokojowa i liberalna, której rząd obawia się widocznie, kiedy nie cofnął się od aresztowania męża tej powagi i popularności, co Jacoby. Aresztowanie tłomaczą tem, że Jacoby zamierzał urządzać kolejno po różnych miastach meetyngi przeciwko anneksyi Alzacyi i agitować zarazem na rzecz liberalnej konstytucyi połączonych Niemiec. O ile zamknięcie socyalistów pod klucz było obowiązkiem rządu i aktem usprawiedliwionym, o tyle uwięzienie Dr. Jacoby sprawiło najgorszy efekt.

Obok urzędowej misyi br. Delbrück, który przygotowuje przystąpienie państw południowych do Związku północnego, koryfeusze partyi narodowo-liberalnej, niegdyś National-Vereinu, krzątają się gorliwie i w porozumieniu z rządem, aby zjednoczenie doprowadzić do skutku bez reformy konstytucyi związkowej i Prusom dyktaturę Niemiec zapewnić. Wobec nieudolności i egoizmu południowych sprzymierzeńców króla Wilhelma nie przestanę utrzymywać, że p. Bismark dopnie swego, i jak pierwej Niemcy w siodle posadził, tak teraz będzie je uczył jeździć podług własnej metody.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że Rosya stanowczo zamierza podjąć sprawę wschodnią, i w tym celu przedsiębierze zbrojenia na wielką skalę, o których jednak, jak to zwykle bywa, nikt pewnych szczegółów nie wie. Jenerał Ignatiew, ambasador rosyjski w Konstantynopolu, głowa i jeden z pryncypalnych koryfeuszów stronnictwa akcyi, odpłynął do Odessy, powołany przez cesarza. Przed odjazdem miał długą konferencyę u sułtana. Utrzymują, ze gabinet petersburski domaga się od Porty uchylenia *proprio motu* artykułów traktatu paryskiego neutralizujących morze Czarne, i z odmowy — naprzód przewidzianej — gotów zrobić *casus belli.* W Petersburgu ma panować atmosfera wojownicza i gorączka czynu, wzniecona odgłosem walki na Zachodzie. Interwencya na korzyść Francyi przedstawia małe korzyści a wielkie niebezpieczeństwa, Prusy bowiem nie potrzebują w takim razie, jak tylko podjąć kwestye prowincyi nadbaltyckich i kwestyę polską, aby Rosyi śmiertelny cios zadać, i wciągnąć Austryę do działania. Obrano przeto Turcyę za ofiarnego kozła, podniesiono marzenia Katarzyny i Mikołaja, które nad Newą zdolne są unieść najzimniejsze i najrozważniejsze umysły. Jeżeli rzeczywiście przyjdzie do wyzwania Turcyi przez Rosyę, to kampania rozpocznie się okupacyą księstw naddunajskich i przeprawą przez Bałkan, albowiem Dardanellów dziś żadna siła ludzka nie sforsuje. Zachodzi pytanie co do sił morskich Rosyi na morzu Azowskiem, nie zostających pod kontrolą mocarstw. Warsztaty Mikołajewa mogły od r. 56 zdobyć się na flotę.

Rosya spodziewa się zapewne nienapotkać na wschodzie na opozycyę Prus, które dawniej chętnie służyły polityce rosyjskiej w tej stronie. Odtąd rzeczy jednak z gruntu zmieniły się. Prusy jako mocarstwo pierwszorzędne *de facto* i od niedawna, muszą zmienić swe zapatrywanie na klucz handlu europejskiego na morzu Srodziemnem. Trudno także przypuścić, aby Anglia wyrzekła się całkowicie opieki cieśnin; w końcu Austrya w interesie własnego bytu, rządząc się samym instynktem zachowawczym, niemoże obojętnie patrzyć na robotę kleszczy, które dla niej sąsiad gotuje. W podobnych warunkach wielkiej będą wagi dobre stosunki z Prusami. Gdzie padnie przyzwolenie Prus i Niemiec, tam przechyli się szala zwycięstwa.

Dziś wojna przeciwko Turcyi, jakolwiek prawdopodobna, nie rokuje powodzenia dla Rosyi, bo brakuje jej armii i pieniędzy, a znajduje się ona w pełni rozstroju wewnętrznego. O sprzymierzeńcach, prócz Grecyi jednej, mowy nie ma. Prusacy w aliansie z Rosyą żadnych zysków nie widzą; dobre to było kiedyś, bo pożyteczne, teraz przyjaźń się nie opłaci a można tanim kosztem pozbyć się sąsiedztwa niebezpiecznego przyjaciela. Turcy, co już niegdyś srodze Mikołajowi wbili się w pamięć w żadnym razie nie stoją obecnie niżej, pod względem organizacyi i bitności. Zdaniem wielu, Europa mogłaby nawet pozostawić sobie samym przeciwników i pozwolić Turkom bez cudzej pomocy próbować obrony.

Z uczuciem *Schadenfreude* kolportują niektóre figury rządowe pruskie słynną notę *La Patrie*, oznajmiającą, że republikańska Francya odrzuca *wdowi grosz krwi polskiej*, aby dowieść Rosyi jak jest daleką od popierania marzeń i roszczeń polskich. Dla nas ta nota powinna być nakoniec nauką, powinna nas przekonać co warte braterstwo ludów, co warte republikańskie deklamacye o wolności i zapewnienia sympatyi ze strony Francuzów. P. Favre dopuścił się infamii na wieczne czasy do jego nazwiska przypiętej, i popełnił — pozwoli sobie to powiedzieć — monumentalne a bezużyteczne głupstwo. To jednak nie przeszkadza, że dał zarazem wyborną odpowiedź tym panom, którzy szafują krwią polską jak swą własnością, piszą odezwy w imieniu narodu i organizują korpusy, wprawdzie mikroskopijne, mające walczyć za cudzą sprawę z własnymi braćmi. Jeżli los zmusza nas często do tego by Polacy Polaków tępili, to na Boga! przynajmniej z dobrej woli nie przykładajmy ręki do bratobójczych rzezi.

Paryż 17 września.

-*i*- Wczoraj po południu Prusacy przeszli w bród Sekwanę w okolicach Juvisy; linia kolei Orleańskiej przeciętą została, kolej północna chodzi tylko do St. Denis, wkrótce zapewne wszystkie komunikacye przerwane zostaną, a o losach Paryża jedynie tylko pruskie gazety donosić będą. Doszły tu dziś dwie angielskie depesze z Bouillon w Belgii w d. 15 września do *Daily Telegraph* przesłane: jedna z nich donosi, że Canrobert z 6000 ludźmi przerznął się przez linie pruskie i ku Paryżowi zmierza (?); druga że Bazaine maszeruje na Sedan i że garnizon pruski téj fortecy przygotowuje się do obrony. Byłby to fakt nader szczęśliwy, i wielebyś się do podniesienia ducha przyczynił, ale zrażony tylu klęskami Paryż nie daje wiary obu tym depeszom, i spokojnie na potwierdzenie ich czeka.

Pomimo zbliżających się już pod miasto Prusaków, Paryż spokojnie wygląda. Ten spokój jestże objawem zdecydowanéj i gotowéj na wszystko energii, czy też przeciwnie moralnego upadku osłoną? na pewne odpowiedzieć się lękam. Ani optymistą, ani pesymistą nie jestem, i radbym zawsze widzieć rzeczy w prawdziwem ich świetle. Według mnie, wojsko regularne znajdujące się w Paryżu, jak najlepszym duchem jest ożywione. Widziałem onegdaj, cały prawie korpus Vinoy maszerujący w stronę..... Żołnierze szli ochoczo śpiewając marsyliankę i wykrzykiwali od czasu do czasu: Niech żyje Rzeczpospolita! Zdumiony byłem prawdziwie tą tak żywo objawianą przez żołnierzy sympatyą dla Rzeczypospolitéj. Dodać tu wypada, że w szeregach wojska Napoleon III najzaciętszych przeciwników dziś liczy. Co do gwardyi ruchoméj, tj. mobilów, to na tych zbyt wiele rachować trudno. Wczoraj dopiero po raz pierwszy strzelali do tarczy, brak im więc wyrobienia, i trzeba czasu, aby ducha wojskowego prawdziwie nabrać mogli. Są wśród nich bataliony dobrą odznaczające się postawą; do takich należą mianowicie bataliony z Bretanii i Pikardyi, ale żałować trzeba, że zabójczy dla Francyi system cesarski powołanie pod broń tych dzielnych ludzi tak długo odwlekał. Gwardya ruchoma paryska, rozlokowana w fortach odznacza się niesfornością; pytanie czy i męstwem w boju odznaczyć się potrafi. Co do gwardyi narodowéj, to ta z dwóch różnych elementów się składa: bataliony dawnéj cesarskiéj formacyi, głównie z dostatnich obywateli złożone, wątpię, aby ożywione były zbyt marsowym duchem; bataliony za to świeżéj formacyi, całą masę paryskich mieszkańców obejmujące, pełne są ognia, zapału, i z pewnością dzielnie potykać się będą. Wszystko to się mustruje od rana do nocy, a od dni kilku i służbę na okopach już pełni. Na wszystkich placach, szerszych ulicach i zaułkach o każdéj godzinie dnia mustrujące się oddziały mobilów i gwardyi narodowéj zoabaczyć można. Ta ostatnia maszeruje z większą precyzyą i nieraz zdarzyło mi się widzieć bataliony, maszerujące z dokładnością, jaką tylko w dobrze wyćwiczonym regularnem wojsku napotkać można. Rąk więc do obrony Paryża nie brak, i zdaje mi się, że walka będzie długą i straszną. Byleby tylko pierwszy atak szczęśliwie odpartym został, i jak to mówią, pierwszy strach minął; potem to już każdy z niebezpieczeństwem się oswoi, do walki się zaprawi, i im dłużej tem lepiéj i zażarciéj bronić się będzie. Posłowie zagraniczni oświadczyli, że pozostaną w Paryżu. Pięknie to z ich strony, ale nie sądzimy wcale, aby obecność ich powstrzymała Prusaków od zbombardowania i zniszczenia Paryża. Dzienniki półurzędowe dobrze też robią, że z tą straszną perspektywą oswajają mieszkańców. Każdy wie przynajmniéj, co go czeka, i czego spodziewać się może.

Rząd tymczasowy czując całą trudność położenia, pragnąłby jak najprędzéj wyjść z niego, i dla też pomimo wojennych kłopotów, żywo się i wyborami do konstytuanty zatrudnia. Aby wyborcom zupełną zostawić swobodę i nie dać nawet pozoru nacisku, ogłosił świeżo, że prefekci do konstytuanty wybieranymi być nie mogą. Jak wiadomo, wszyscy prefekci dawni usunięci, a nowi na ich miejsce przez rząd tymczasowy zamianowani zostali; dekret więc, gwoli sprawiedliwości najgorliwszych zwolenników rządu od wyboru do konstytuanty wyklucza. Rząd pruski oznajmił dziennikom francuskim w Rheims, że rządu obecnego w Paryżu uznawać nie może; że dla Prus tylko Napoleon III jest reprezentantem prawnéj regularnéj władzy, a po jego wzięciu w niewolę władzę tę reprezentować może jedynie rejentka lub marszałek Bazaine. Komunikacya ta wykazuje potrzebę jak najśpieszniejszego postawienia rządu regularnego, i uznanego przez Francyę całą, i to dla dwóch ważnych przyczyn: raz, aby uniemożebnić restauracyę na tron napoleońskiéj dynastyi, co podobno nie jest taką bajką, jaką się być wydaje; a powtóre, aby odjąć Prusakom pretekst dalszego prowadzenia wojny pod pozorem, że nie mają z kim traktować o pokój, i grabierczą ich politykę wyświecić.

Wielkim błędem ze strony obecnego rządu jest to, że zdaje się wierzyć, iż zabiegi dyplomatyczne zdołają powstrzymać Prusaków i terrytoryalną całość Francyi ocalić. Missya Thiersa w Londynie nie powiodła się wcale. Francya zaczyna doświadczać tej samej moralnej co i my sympatyi, i tejże samej na jéj losy obojętności. Włochy, tak wielkie mające obowiązki dla Francyi, zamiast spieszyć jéj na pomoc, korzystają jedynie z jéj kłopotów, aby Rzym bezkarnie zagrabić.

Przyjaciółka Anglia, ubolewa tylko i grzecznemi słowami zbywa.

Vae victis, tak było dawniéj, tak jest i teraz niestety. Największém zaślepieniem Francyi jest jednakże nadzieja jéj we wdanie się Rosyi, jak gdyby Prusy mogły były działać nie w porozumieniu z Rosyą, i wcześnie się z nią nie ułożyły o wzajemne korzyści. Spodziewać się należy, że wszystkie te złudzenia grom pruskich moździerzy rozpryszy, i że Francya zrozumie, że tylko na własną swoją pomoc rachować może, i że jéj trzeba saméj albo upaść albo zwycięską wyjść z walki. Gdy do tego przekonania przyjdzie, a przyjść musi niedługo koniecznie, wtedy się dopiero pokaże, czy jest jeszcze wielkim i do wielkich poświęceń zdolnym narodem; czy też przeciwnie, zdemoralizowana, na duchu upadła, ustąpić musi z pola i kornie uchylić czoła przed niemieckim olbrzymem. Dzienniki pruskie donoszą, że Francya się już przeżyła, że jest zmurszałą, zdemoralizowaną, że wyrazem jej cywilizacyi jest rozwiązły, wyuzdany *kankan*. Nie dość na tém, oskarżają Francuzów o gwałcenie praw wojny, o okrucieństwo i barbarzyństwo. Ciekawa rzecz jak się też niemieckim cywilizatorom wydaje postąpienie Prusaków i Bawarów w Bareille, gdzie całą wieś spalili, a kobiety i dzieci uciekające z palących się domów bagnetami wrzucali w płomienie. Jest to fakt autentyczny, i on sam jeden dla hańby Niemców i okrzyczanej ich cywilizacyi wystarczy.

My Polacy siedzimy tu w Paryżu z założonemi po prostu rękoma. Aby nie drażnić Rosyi, rząd nawet w gwardyi narodowej służyć nam nie dozwolił. W niektórych cyrkułach zapisują wprawdzie Polaków — ale to tylko prosta formalność, bo zapisanych ani powołują ani im broni nie dają. Musimy więc chcąc niechcąc być tylko spektatorami walki. — Rzecz to niezupełnie wygodna, lecz z losem pogodzić się trzeba.

Kraków 24 września. Minister oświecenia mianował Dra Edwarda Buhla, profesora historyi prawa przy uniwersytecie lwowskim, członkiem komisyi rządowej egzaminacyjnej we Lwowie, a Dra Jakóba Girtlera, profesora przy uniwersytecie krakowskim, członkiem takiejże komisyi w Krakowie, obu z przedmiotów historyi austryackiej i prawa niemieckiego.

Wiedeń 23 września. Sejm czeski, jak zapowiadały pogłoski, miał wczoraj odbyć posiedzenie, aby usłyszeć brzmienie reskryptu cesarskiego, tymczasem, jak słychać dzisiaj, posiedzenie to odłożono do czwartku 28go b. m. Izba deputowanych, która odroczyła obrady swe do poniedziałku, będzie musiała na przyszłem posiedzeniu zająć się tą samą kwestyą, którą zajmowała się na ostatniem. Treść reskryptu cesarskiego jeszcze podobno nie jest stanowczo ułożoną. Czesi tymczasem wyszli z osłupienia, w jakie ich wprawiła znana odpowiedź cesarska, organa ich przemawiają znowu z całą pewnością i kładą nacisk stanowczy na to, że o obesłaniu Rady państwa nie może być mowy, że deklaranci po wysłuchaniu reskryptu cesarskiego powinni natychmiast sejm opuścić, niewdając się w żadną dyskusyę nad obesłaniem Rady państwa. Równocześnie ze strony czeskiej wszelkich dokładają starań, aby zniewolić feudalnych do wytrwania na stanowisku deklaracyi. Wątpliwem jest jednak dotychczas, jak się zachowają feudalni; jeźli nieprzychylnie, natenczas nie pozostanie nic innego jak rozpisać wybory bezpośrednie. Niemieckie stronnictwo konstytucyjne, które przekonywa się o bezskuteczności układów z sejmem czeskim i pragnie takowe skrócić, pomimo, że sytuacya w Czechach się nie zmieniła, ma znów na przyszłem posiedzeniu postawić wniosek odraczający, — przypuścić jednak śmiało można, że tym razem nie zdoła go przeprowadzić, a Izba przystąpi do wyboru prezydyum. Jak się zaś stronnictwo to ewentualnie zachowa pod względem dalszych prac Rady państwa, teraz jeszcze niewiadomo, gdyż według zwyczaju, dopiero zapewne w ostatniej godzinie po pobieżnej naradzie stanowczą poweźmie uchwałę.

Presse podaje wiadomość z Pragi, że namiestnictwo czeskie zostało zawiadomionem, iż książę Mensdorff przyjedzie z reskryptem „królewskim" dopiero w niedzielę. Wiadomość ta tłómaczy niejako odroczenie posiedzenia sejmowego do czwartku.

— Z powodu wejścia wojsk włoskich do Rzymu usiłowała wczoraj ludność w Tryeście iluminować miasto. Konsul jeneralny włoski oczywiście iluminował. Policya wystąpiła celem utrzymania porządku, ludność stawiała opór i rzucała kamieniami na żołnierzy i patrole, w końcu jednak udało się przywrócić spokój, a konsul dobrowolnie światło w oknach zagasił. *Tagblatt* dowiaduje się, że poseł włoski w Wiedniu p. Minghetti zażądał od konsula jeneralnego w Tryeście raportu co do owych zajść, ale już za nadejściem pierwszych wiadomości nazwał postępowanie konsula jeneralnego nietaktownem i wyraził hr. Beustowi swoje ubolewanie z tego powodu. Jak słychać, p. Minghetti ma doradzić gabinetowi florenckiemu, aby odwołał konsula jeneralnego z Tryestu zastępując go inną osobistością.

— O posłuchaniu deputacyi czeskiej u NPana, jeden z dzienników czeskich otrzymuje następujące jeszcze szczegóły z Wiednia: „Posłuchanie nie trwało dłużej nad dwie minuty; wszystkie wiadomości, jakoby Cesarz po przemówieniu urzędowem rozmawiał jeszcze z członkami deputacyi, a szczególniej, że udzielił osobnego połuchania hr. Leonowi Thunowi, są fałszywe. Cesarz przemawiał stojąc przed stołem, i zaraz po ostatniem słowie cofnął się za niego — był to znak bardzo zrozumiały, że posłuchanie skończone. Ton, w jakim przemawiał Cesarz, nie brzmiał przyjaźnie, nie spojrzał na żadnego z członków deputacyi, patrzał tylko ciągle w jeden punkt; trzymał wprawdzie kartkę w ręku, słowa niemieckie wypowiedział jednak z pamięci, odczytał tylko to, co było po czesku napisanem."

— NPan powrócił już z Gradcu, gdzie udał się na wystawę rolniczą, jak było zapowiedzianém. W orszaku NPana znajdowali się: Jenerał major hr. Bellegarde jako głównie kierujący podróżą, adjutanci skrzydłowi major hr. Uexküll i major Groller, pułkownik Beck, kapitan Probst, dyrektor gabinetu radca stanu Braun, radca rządowy Pachner, sekretarz dworu Schneid, radca rządowy Raymond, prowadzący rachunki podczas podróży Fuchs, kwatermistrz nadworny Branko, kontrolor nadworny radca rządowy Möraus, porucznik gwardyi przybocznej hr. Auersperg. Baron Petrino, który udał się onegdaj do Gradcu, ma powrócić dopiero ztamtąd po jutrze.

— *Pokrok* został skonfiskowany w Pradze w skutek polecenia prokuratoryi z powodu artykułu wstępnego p. n. Pojednawcza ręka Niemców, w którym dziennik ten rzuca się na rząd z całą zaciekłością.

— Thiers przybywa dzisiaj do Wiednia; mieszkanie dla niego zamówione w hotelu „*Oesterreichischer Hof*."

Niemcy.

Evening Standard zamieszcza bardzo ciekawy list korespondenta swego z d. 13 września o rozmowie, jaką tenże miał w Reims z hr. Bismarkiem, a która rzuca światło na obecne żądania pruskie w układach pokojowych. Korespondent ten pisze:

Miałem wczoraj długą pogadankę z hr. Bismarkiem, a ponieważ rozmowa, w ciągu której o ile można najmniej się odzywałem, była wyłącznie polityczną, przeto spieszę zdać o niej sprawę, powtarzając ją, o ile tylko się da, dosłownie. Nie należy pominąć tej okoliczności, że rozmowa toczyła się w języku angielskim, w którym p. Bismark lubi obcować z Anglikami, a mówi nim jeżli nie z zupełną swobodą, to przynajmniej wybitnie i biegle.

Na pierwszą uwagę, jaką zrobiłem, że pochód wojsk nie był tak śpieszny, jak go sam zapowiadał, odparł hr. Bismark, że mało jest ludzi, coby miało wyobrażenie, jakie są trudności w posuwaniu się armii liczącej 300,000 ludzi.

„A przypomnij Pan sobie — dodał — że naprzód kierowaliśmy się na zachód, potem ku północy, potem znowu ku północo-wschodowi, a po zajściu pod Sedanem, gdzie wypadło nam myśleć także o zaopatrzeniu stu tysięcy jeńców, musieliśmy jeszcze raz obrócić się i skierować się ku południo-zachodowi". Dalej zaś dodał: „Żołnierze nasi robili po 30 mil angielskich (6 geogr.) na dzień, oczywiście za każdym razem z dniówką, ale 30 mil dziennie i to ciągle, było to najwięcej, na co mogliśmy liczyć".

Pytałem go, czy sądzi, aby Francuzi bronili Paryża.

— My nie będziemy na niego uderzać — odpowiedział.

— Cóż się więc zrobi? — zapytałem.

— Wejdziemy do niego bez szturmu. Ogłodzimy go.

Powiedziałem mu, że potrzeba 1,200,000 wojska, aby otoczyć Paryż.

Odparł na to, że Paryż nie będzie otoczony w ścisłem znaczeniu tego słowa.

„Ale — dodał — rozstawimy nasze armie do koła w ten sposób, jaki nam się okaże być najlepszym, a mamy 50,000 jazdy, która dokona reszty. Jazda nie przestanie krążyć na wszystkie strony w okolicach nie obsaczonych wojskiem i ani na źdźbło żywności nie dostanie się do Paryża. Dla czegóż mielibyśmy uderzać i ponosić nowe ofiary? Paryż ma zbrojnych, którzy mogliby nam szkodzić pierwszego dnia a może i drugiego, gdybyśmy uderzyli. Ale już trzeciego dnia, jeźli ich zostawimy w pokoju, staną się dla Paryża większym ciężarem niż dla nas, w miarę tego, jak ubywać będzie żywności. Zaczniemy więc od razu od trzeciego dnia. Na cóżbyśmy mieli głowę o mur rozbijać?"

P. Bismark mówił z największem zaufaniem do takiego systemu, a przedstawiam jego sposób widzenia w tych samych wyrażeniach, jakich do mnie używał. Kiedy mu powiedziałem, że podczas takiego ogładzania Paryża, aby go zmusić do poddania się, Francya znajdzie czas potrzebny do sformowania nowej armii nad Loirą, odparł:

„Nie armię, lecz tylko gromady ludzi uzbrojonych. Wzięliśmy pod St. Menehould 1500 takich zbrojnych jednym szwadronem dragonów. Może być z francuza dobry żołnierz w ciągu trzech miesięcy, ale nie zostawimy mu trzech miesięcy wolnych, a w każdym razie, ta tak zwana armia nie znajdzie oficerów godnych tego nazwiska. Jeżeli się uwezmą i bić się zechcą, to dobrze: zostaną wycięci. A szkoda!"

Mówiłem mu o układach pokojowych. Odpowiedział: „Z kim? za czyjem pośrednictwem? z ludźmi ulicy i ich reprezentantami? Kiedym widział Cesarza po oddaniu się jego w niewolę, pytałem go, czy zamierza zrobić jaką propozycyę pod względem pokoju. Cesarz odrzekł, iż nie jest w położeniu zrobienia tego, gdyż zostawił w Paryżu rząd regularny z Cesarzową na czele. Widoczną jest rzeczą — ciągnął dalej hr. Bismark — że jeżeli Francya posiada jaki rząd, jest nim zawsze rząd Cesarzowej jako rejentki, albo Cesarza".

Gdym go zapytał, czy ucieczka Cesarzowej i Cesarzewicza niemoże być uważaną za abdykacyę, odpowiedział mi bardzo stanowczo, iż nie mógłby tego tak sobie tłumaczyć.

„Cesarzową — rzekł — zmusiła tylko ulica uchodzić, gdyż Ciało prawodawcze zawiesiło swoje posiedzenia. Ale nacisk ze strony ludzi ulicy nie był legalnym. Nie byli oni w stanie stworzyć rządu. Kwestya tak stała: Komu rzeczywiście flota winna posłuszeństwo? kogo ma słuchać armia zamknięta w Metz? Może Bazaine uznaje jeszcze władzę Cesarza. Jeżeli tak jest, i jeżeli nam będzie dogadzało sprowadzić go napowrót do Paryża, armia jego przeważy nad ludźmi ulicy i nad tak zwanym rządem. Nie chcemy narzucać Francyi formy rządu; nie mamy się co tu wdawać: to jej sprawa."

Nadmieniłem mu, że byłoby bardzo trudno ludowi francuskiemu w tej chwili poczynić kroki potrzebne dla sprawdzenia woli narodowej.

„To jego rzecz — odparł kanclerz — my wiemy, czego chcemy, a to nam wystarcza."

Wzmianka ta sprowadziła nas na rozbiór pytania: jakie warunki pokoju poczytują Niemcy za niezbędne. Hr. Bismark zaprzeczał wszelkiej chęci rozszerzenia posiadłości albo pomnożenia ludności w jedynej myśli powiększenia Niemiec; i rzekł, że byłoby niedogodną rzeczą, mieć poddanych niemieckich mówiących po francusku. Dodał zaś: „Atoli już to dwudziesty piąty raz w ciągu jednego wieku, jak Francya prowadzi wojnę z Niemcami pod tym albo owym pozorem. Dziś nakoniec, gdy choroba, która nas trapiła, brak jedności, nie istnieje już, odważyliśmy się z pomocą bożą pokonać to mocarstwo. Nadaremnie mieliśmy nadzieję pozyskania jego przychylności. Nigdy nam ono nie przebaczy, żeśmy je pobili, choćbysmy ofiarowali warunki pokoju najwspanialsze pod słońcem, wstrzymując się nawet od żądania kosztów wojny. Nie mogła nam Francya darować Waterloo, a tylko przypadek zrządził, że wam nie wydała z tego powodu wojny. Nie mogła nam darować Sadowy, chociaż nie przeciw niej walczono, a nigdy nie przebaczy Sedanu. Należy ją więc postawić w niemożności szkodzenia nam. Potrzeba nam dostać Strassburg, jak również Metz, choćbyśmy mieli się ograniczyć na trzymaniu tam załóg; potrzeba nam wreszcie tego wszystkiego, coby zdołało wzmocnić nasze stanowisko strategiczne przeciw zaczepce z jej strony. O co nam głównie idzie, pewnie nie o posiadłość jako taką, lecz o wał między Francyą a nami. Gdyby Cesarz przy rozpoczęciu wojny miał był energię, byłby uderzył na Niemcy południowe, zanimbyśmy się nawet mogli obejrzeć. Dla czego zaś tak nie zrobił, otóż tego nie wiemy dotychczas. Miał gotową armię! 150.000, zdolną wyruszyć bezzwłocznie w pole. Tego my zaś nie jesteśmy w stanie zrobić, bo zbyt ubodzy jesteśmy. Ale Francyę stać na to. Otóż, gdy tym razem zabrakło mu energii i śmiałości, poprawi się innym razem i weźmie się lepiej, jeżeli się wprzódy nie opatrzymy i nie zrobimy niepodobną takiej zaczepki, a to wzmacniając naszą granicę. Gdyby Niemcy południowe były zaczepione odrazu, bylibyśmy pozbawieni ich pomocy, nie przez to, żeby kraje te były źle dla nas usposobione, lecz że zostałyby zgniecione. Nieboszczyk król Wirtemberski rzekł do mnie pewnego razu: „Jesteś zawsze ze mną otwartym, powiem więc szczerze: Gdyby Francuzi zwalili się kiedy na lud mój, a ja się znalazłem w potrzebie jeść wasz chleb żołnierski w waszym obozie, cóżby mi wypadło zrobić? Mój lud przygnębiony zdzierstwami prosiłby mię, abym wrócił do kraju i zawarł pokój ze zdobywcą. Bliższa koszula ciała niż kaftan, a przyszłoby mi na to." Takie to były słowa zmarłego króla Wirtemberskiego. Malują one, jakiemby było na zawsze położenie nasze, gdybyśmy zaniedbali wzmocnić się od tej strony przeciw napaści francuskiej. Otóż, dla czego powinniśmy dostać Strassburg i sprostowanie granicy. Raczej będziemy się dziesięć lat bili, niżbyśmy nie mieli uzyskać bezpieczeństwa potrzebnego."

Pytałem go, czy otrzymał jakie uwiadomienie od p. Juliusza Favre jako ministra spraw zagranicznych. — „Nie wprost — odpowiedział — lecz za pośrednictwem lorda Granvilla, jak również z Wiednia. P. Favre pragnął wiedzieć, czybym przyjął z jego strony uwiadomienie i czyby się dało rozpocząć rokowania pokojowe na podstawie nietykalności terytoryum francuskiego. Na pierwsze pytanie, wszystko, co mogłem był odpowiedzieć, było to, że uwaga moja zwróconą jest ku temu wszystkiemu, co wychodzi od lorda Granville, lubo nie mogę w tej chwili uznać p. Juliusza Favre, jako ministra francuskiego spraw zagranicznych, i jako mającego moc działania w imieniu Francyi. Co do drugiego pytania, jedna tylko rzecz zadziwiła mnie, to jest, iż nie zapytał, czyby Niemcy nie chciały zapłacić wszystkich kosztów wojny. Położenie Francuzów jest gorszem, niż kiedykolwiek. Gdyby cesarz pozostał był na czele spraw publicznych, on i jego system mieli przyjaciół w Austryi, Włoszech, nawet w Rosyi. Ale wszyscy lękają się zarazy republikanizmu, a skutkiem tego rzeczpospolita, jeźli ma się utrwalić, pozostanie bez przyjaciół."

Taki był duch i wyrażenia niewątpliwe wczorajszej rozmowy.

Włochy.

Opinione ogłasza list, który król Wiktor Emanuel przesłał Ojcu Św. przez hr. Ponza di San Martino. Brzmi on jak następuje:

Ojcze Święty!

Z miłością synowską, z katolicką wiarą, z włoskiem uczuciem i z lojalnością króla zwracam się tak jak już nieraz do serca Waszej Świątobliwości. Burza groźna w niebezpieczeństwa zawisła nad Europą. Stronnictwo kosmopolityczne rewolucyi, które wyzyskuje wojnę pustoszącą środek Europy, wzmaga się w swej odwadze i swej zuchwałości i gotuje głównie we Włoszech i w prowincyach przez Waszą Świątobliwość urządzonych, ostatni cios dla monarchii i papiestwa.

Wiem, Ojcze Święty, że wielki Twój umysł stanie zawsze na wysokości wielkich wypadków. Gdy jednak jestem katolikiem i włoskim królem i jako taki z boskiej opatrzności i woli narodu wybrany do czuwania i strzeżenia losów wszystkich Włochów, czuję się w obowiązku wobec Europy i katolicyzmu podjąć odpowiedzialność za utrzymanie porządku na półwyspie i za bezpieczeństwo Waszej Świątobliwości. Usposobienie obecne umysłów ludności rządzonej przez Waszą Świątobliwość, jakoteż w obcych hufcach z różnych okolic zebranego wojska, jest ogniskiem agitacyi i niebezpieczeństw codzień zagrażających. Przypadek lub wybuch namiętności może sprowadzić gwałty i przelew krwi, czemu przeszkodzić jest również moją jak Waszej Świątobliwości powinnością. Uważam za nieodbitą konieczność dla bezpieczeństwa Włoch i Stolicy Apostolskiej, aby moje teraz na straży granic stojące wojska posunęły się i zajęły te pozycye, które do zabezpieczenia Waszej Świątobliwości i utrzymania porządku są potrzebne. W tym kroku ostrożności racz Wasza Świątobliwość nie upatrywać żadnego nieprzyjaznego działania. Rząd mój i moje siły zbrojne ograniczą się wyłącznie na zachowawczem działaniu; mają strzedz praw ludności rzymskiej, które z nienaruszalnością Papieża, z jego duchowną zwierzchnością i niepodległością Stolicy Świętej łatwo pojednać się dają.

Jeżeli Wasza Świątobliwość, o czem nie wątpię, i czego jej świątobliwy charakter i dobroć ducha spodziewać się uprawniają, podobnem życzeniem jesteś ożywiony, aby uniknąć wszelkiego sporu, niebezpieczeństw i gwałtu, natedy raczysz z oddawcą niniejszego pisma hr. Ponza di San Martino, który właściwemi instrukcyami mego rządu jest opatrzony, ułożyć wspólnie kroki, któreby najlepiej do upragnionego celu doprowadzić mogły. Niechaj Wasza Świątobliwość pozwoli mi mieć nadzieję, że obecna dla Włoch, kościoła i papiestwa tak uroczysta chwila, przyłoży się do tego, aby ów duch dobroci, który w Jego umyśle za tą ziemią Jego oraz ojczyzną będącą, nigdy nie wygasł, jakoteż usposobienia pojednawcze, których usiłowałem czynami z niewzruszoną wytrwałością składać dowody, że te dwie narodowe połączone dążności zdołają zaspokoić głowę chrześciaństwa, otoczoną pobożnością włoskiej ludności i umożebnić, aby nad brzegami Tybru utrzymaną nadal została stolica niezawisła od wszelkiej ludzkiej zwierzchności.

Jeżeli Wasza Świątobliwość uwolni Rzym od obcego wojska i tym sposobem niebezpieczeństwo usunie, aby miasto nie stało się pobojowiskiem dla stronnictw do wywrotu dążących, natedy dokona Wasza Świątobliwość dzieła podziwienia godnego, przywróci pokój kościołowi i pokaże Europie przejętej trwogą wojenną, jakim to sposobem wielkich walk i nieśmiertelnych zwycięztw jednym czynem sprawiedliwości i jednem słowem miłości dokonać można!

Upraszam Waszej Świątobliwości, abyś mi raczył udzielić apostolskiego błogosławieństwa i wyrażam znów uczucia mojej najgłębszej czci, z jaką pozostaję Waszej Świątobliwości najniższy, najposłuszniejszy i najpoddańszy syn

Wiktor Emanuel.

Florencya 8 września 1870.

Giornale di Roma podał wyjątki z tego listu i w nocie krótkiemi wyrazy objawił myśl, że Ojciec Święty bardzo stanowczo przeciw każdej w pism tem zawartej propozycyi się oświadczył.

Teatr wojny.

Ostatnia depesza urzędowa pruska z Ecrouves, wsi położonej w pobliżu Toul, donosi, że twierdza ta wziętą została w d. 23 b. m. Przypominamy sobie, że również depesza urzędowa donosiła przed kilku tygodniami o wzięciu Pfalzburga, co później zmuszoną była odwołać. Czy tym razem ten sam nastąpi wypadek, niewiemy, lecz jeżeli prawdą jest, że Toul dostał się rzeczywiście w ręce Prusaków, to zwycięztwem tem ogromne przysporzą sobie korzyści. Toul położony na kolei żelaznej wiodącej z Metz ku Paryżowi, zamykał Prusakom komunikacyę, dziś tak nieodzowną dla prowadzenia transportów na obecne swoje stanowiska. W ostatnich czasach bombardowanie twierdzy Toul odbywało się ze strony Prusaków z jak największem wysileniem i energią, której urągała nieustraszona odwaga komendanta twierdzy, o ile dozwalała na to nierówność sił obrony. Musiał szalony nacisk zaczepki być nieprzepartym, jeżeli taka odwaga w końcu uledz była zmuszoną. Nie znamy jeszcze szczegółów; prawdopodobnie twierdza nie kapitulowała, lecz została przemocą zdobytą. Cokolwiekbądź, jest to bardzo ważny krok na drodze zdobyczy, które armia pruska bez przerwy prawie dotąd odnosi.

Paryż jakeśmy już powiedzieli, jest całkiem zamknięty, i jeżeli atak nań przypuszczony będzie, to zapewne z południowego frontu. Przemawia za tem ta okoliczność, że części 3 armii brały udział w potyczce w d. 19 b. m. stoczonej, że przeto prawdopodobnie cała armia królewicza stoi przed południowym frontem Paryża. Potyczce tej nawet Prusacy nie zdają się przypisywać wagi. Było to jedno z owych starć, które przy zagajeniu oblężenia i zapewne przez cały ciąg obsaczenia powtarzać się będą. Przypuściwszy, że Francuzi z Vissous (dwie mile na południu od Paryża) ku Villejuif (na południowym wschodzie fortu Jssy) odparci zostali, to zdobyty szaniec leży prawdopodobnie na gościńcu prowadzącym z Villejuif ku południowi i miał gościniec ostrzeliwać. O potyczce zaś, o której niema dotąd bliższych szczegółów, trudno sobie jasny utworzyć obraz.

Brak bezpośrednich doniesień z zamkniętego Paryża, muszą teraz zastępować prywatne z opowiadań czerpane doniesienia. Otóż donoszą dzienniki, że z Wersalu przybyli podróżni zapewniają, iż Prusacy odnieśli porażki między Meudon i Sevres. O porażkach Prusaków pod Athis i w okolicy Lagny, mówią również doniesienia z Orleanu.

O zwycięztwie Francuzów pod Monthery, a właściwie Mont-Lhery na południe od Longjumeau nieco na wschód od Sekwany, dotąd żadnej wzmianki nie uczyniły telegramy ani raporta pruskie, za to dochodzą z obozu pod Metz, zkąd Bazaine 16go b. m. zrobił znowu wycieczkę, która Prusakom znaczne przyniosła straty, narzekania na zły stan sanitarny armii. Oto co pod tym względem pisze *Vossische Ztg*:

Jak długo jeszcze trzymać się będzie mogła w Metz stosunkowo wielka armia Bazaina, przewidzieć trudno, gdyż wszelkie domysły o braku żywności, oddawna okazują się mylnemi. Tyle jest pewnem, że wśród okropnych ciągłych słot, zaledwo przegradzanych jednym dniem pogody, nasi obozujący żołnierze daleko więcej cierpią niż Francuzi. Woda w około Metz jest zła i trzeba ją od z bardzo daleka, obok tego brak niektórym oddziałom wojska najpierwszych potrzeb — chleba nawet, który im dają spleśniały; dziwić się przeto nie można, że dysenterya i inne choroby masy ludzi sprzątają. Dotknięci chorobą kładą się i w kilka godzin już nie wstają; taki zwykły jest przebieg, a jeżeli dziś podniosę że jedna kompania pionierów ma 66 chorych, to będzie to dowodem, że albo nie znają niebezpieczeństwa, albo nie ma dostatecznej pomocy. Czemuż przynajmniej pojedyńcze części kraju nie troszczą się o swych przynależnych, jak np. Szczecin, który swoim współobywatelom wojskowym z IIgo korpusu dostarcza wszystkiego. Czemuż tak nie pamiętają Berlinczycy o Berlinczykach, Brandenburczycy o Brandenburczykach? Czemu gromadzą w Berlinie zapasy jedne na drugie, aby je na miejscu przegospodarować, lub pozwolić im psuć się. Dla czego z daleka od wojska w bezpiecznych miejscach skupiają zasoby, aby strzegący ich żołnierze wyrzucali to co zbyteczne na ulicę, albo żeby bezmyślnie dzieląc się niemi dozorcy żyli w dostatkach i zbytku?

Breslauer Ztg w podobny sposób pisze o Metz: Wojskom tamecznego korpusu oblężniczego cięższe przypada zadanie niż opierać się napadom i atakom bitwy, to jest: walka z żywiołami. Delegowani, którzy towarzyszyli ztąd wysyłkom przedmiotów żywności do obozu pod Metz, straszny malują obraz położenia naszego dzielnego wojska w biwuakach, z powodu opłakanej pory jesiennej i braku ciepłej odzieży. Oprócz tego znaleźli delegowani powietrze tak zarażone, że musieli ciągle przy ustach trzymać gąbki napełnionej płynem odkażającym. Polecono wielu znanym chemikom, przedsięwziąć na polach bitew na wielkie rozmiary odwonienie, lecz wszystko jest dopiero w zamiarze.

Inny opis obozu pod Metz wyjmujemy z *Frank. Zeitung*.

Położenie rzeczy zmieniło się nieco. Korpus 8

posunięty został na prawy brzeg Mozeli. Między Metz i Gravelotte stoi w tej chwili korpus 9ty. Pas oblężniczy zamyka się obecnie w formie koła ciasno około oblężonego miasta. Oba pasma wzgórzy na prawym i lewym brzegu Mozeli o ile forpoczty nasze sięgają, obsadzone są piętrowo bateryami; składają się one atoli dotąd tylko z dział polowych prócz jednej 12 funtowej bateryi i 4ech 24 funtowych dział na prawym brzegu Mozeli. O bombardowaniu Metz nikt dotąd nie pomyślał, raczej spodziewać się można wycieczki, gdyż wobecnej chwili przebiegają znów feldjegry tam i napowrót. Pojedyncze strzały padały niekiedy w ostatnich dniach, lecz niemiały innego skutku i znaczenia jak danie obustronnie znaku życia. Między forpocztami obopólnemi zawiązał się pewien stosunek towarzyski. Ludzie schodzą się bez hełmu, lub kepi, rozmawiają o ile można mową lub znakami, i nie raz ofiarują sobie wzajemnie haust z manierki. Dzień wczorajszy użyłem na odwiedzenie forpocztów naszych na prawym brzegu Mozeli. Najdalej posunięty łańcuch stoi pod Villa Frascati niedaleko Orly. Z najwyższego tuż przy krańcu losu położonego stanowiska przedstawiał się wspaniały widok na Jouy z jego imponującym łukiem rzymskim, na Ars, i olbrzymi, nieskończony jeszcze most i Mont. St. Quentin dominujący w majestatecznym spokoju nad okolicą. Słońce rzucało ostatnie swe promienie na wysmukłe gruzy rzymskiego wodociągu, który nadał wiosce Jouy przydomek *aux arches*. Ars leżał już w cieniu, po za którym jaśniała na widokręgu krwawo-czerwona sryżoga aż do wzgórzy pod Metz. Przed nami tliły wzdłuż całego stoku ognie obozowe i oświecały dziwnie odbijającym się blaskiem szałasy z chrustu i postacie ruszających się tu i owdzie żołnierzy. Patrole przeciągały. Przynoszono meldunki, które brzmiały pokojowo. Nagle odezwała się u stóp góry muzyka, nagle inne nastało życie w obozie. Tony, które nam po większej części rodzinne przypominały nuty, rozpędziły troski, rozmowa stała się żywszą, puhar zaczął krążyć i nimeśmy się spodzieli, nadeszła godzina rozstania. Muzyka dawno zamilkła, przyjaciele moi zabierali się odprowadzić mnie kawałek, gdy nam się zdało, jakoby w dali brzmiał śpiew i muzyka. Zanim jeszcze mieliśmy czas zapytać się o powód tych seraficznych tonów, dostrzegliśmy zdala na północy czerwony odblask: katedrę w Metz w błyszczącem bengalskiem oświetleniu. Dziwny to lud ci Francuzi, zawsze weseli, zawsze grają komedyę. Co jednak Bazaine zamierzył tą komedyą, jest mi dotąd zagadką.

Książę Meiningen przesłał w liście do swej małżonki po 3-dniowej bitwie w okolicach Sedanu opis szczegółów dotąd nieznanych, i dla tego niektóre z nich wyjmujemy:

Wczoraj dowiadywałem się o zdrowiu Mac-Mahona, którego znałem z Berlina, i był tak grzeczny, że mnie przyjął. Jest on ciężko ranny w biodro czerepem granatu. Pozostałem tylko pół minuty u niego, gdyż zdawał się mieć mocną gorączkę. Na pytanie moje o jego ranę, odpowiedział: „to najmniejsza“. Ciężko los dotknął nieboraka.... Stan armii francuskiej jest taki, że nikt jeden drugiemu nie wierzy. Oficer żali się na prostego żołnierza, żołnierz skarży się na oficera i nie podziela jego zdania. Pruscy oficerowie byli świadkami, jak lżono jenerałów francuskich. Oficerowie francuscy mniemają, że klęski Francyi są skutkiem idei socyalistycznych, które u wojska wzięły górę i osłabiły karność... Zabawnie widzieć, na jak przyjaznej stopie zostają nasi ludzie z żołnierzami francuskimi, którzy tu uwijają się jeszcze tłumnie pod opieką białej przepaski z czerwonym krzyżem. Widać wszędzie grupy Niemców i Francuzów w poufnej pogadance, podając sobie nawzajem napitek lub tytoń. I oficerowie obu armij jedzą przy jednym stole i witają się wzajemnie; sądzićby można, że należą do jednej armii. Pod pokrywką powierzchownej grzeczności, ukrywa się zapewne u Francuzów głęboka uraza. Nigdy bowiem armia srożej upokorzoną nie była. Wielu oficerów francuskich widziałem płaczących gorzkiemi łzami, gdy rozmowa przeszła na ten temat. Wczoraj miałem zabawne spotkanie: Między rannymi pod Floing spotkałem francuskiego dowódzcę batalionu, który bronił stromego wzgórza po nad tą wsią. Gdy moi adjutanci i ja, mając z 92 pułku jeszcze dwie w ogniu stojące baterye naszej dywizyi, ciągle byliśmy w ogniu chassepotów przy objeździe owego wzgórza na przestrzeni może 3,000 kroków, podczas gdy prócz nas nikogo nie było na całej równinie, mniemaliśmy, że naszej grupie jezdnej, szczególny ztamtąd wyświadczają honor, chcąc nas sprzątnąć. Zapytałem więc dowódzcę batalionu, czy przypomina sobie grupę jezdzców poruszającą się w kierunku, który oznaczyłem. „Doskonale, odpowiedział; kazałem tęgo do niej prażyć“. Gdy mu powiedziałem, że tą grupą byłem ja z moją świtą, rzekł zmięszany: *Monseigneur je vous demande pardon, si j'avais su cela....* Podałem mu rękę i zapewniłem go wśród śmiechu otaczających, że robiło mi przyjemność być tak długo przedmiotem uwagi obrońców wzgórza. W tej chwili maszeruje pierwszy 2-tysiączny transport wziętych do niewoli Francuzow, eskortowany przez wojsko bawarskie do Pont-à-Mousson, zkąd jak mniemam koleją do Niemiec będą odesłani. Pobyt nasz w Floing i ten niestety był zasmucony, że nadzieja nasza utrzymania przy życiu rannych: podpułkownika Passevitza z 95 pułku, poruczników: Pauern i Werther, z 32go pułku, okazała się płonną. Nie mogę dość oddać pochwał wzorowej postawie obu pułków wśród bitwy. Uderzyli oni łącznie z innemi pułkami dywizyi, wśród najtrudniejszych okoliczności na klucz pozycyi nieprzyjacielskiej, stawiającej nam front, szli naprzód niepowstrzymanie pomimo przewagi nieprzyjaciela w tem miejscu, pomimo parokrotnej szarży jego kawaleryi i najgwałtowniejszego ognia granatów z bliskich wałów Sedanu. Ponieważ artylerya nasza tym razem atak dywizyi skuteczniej niż pod Wörth popierała; straty pułków w ludziach daleko były mniejsze.

Z Alzacyi otrzymała *Karlsruher Ztg* następujące doniesienie z 10go września:

Pod dowództwem jenerał-majora barona Laroche zrobiła wielko książęca brygada kawaleryi, do której przydano 2 bataliony, lekką bateryą i oddział pionierów, wycieczkę w okolicę Schlettstadtu dla zebrania większego zapasu paszy. O trzeciej godzinie z rana wyruszono z Benfeld a już o siódméj godzinie rano stanęli dragoni nasi, 3 szwadrony, w Markolsheim. Tam rozpisano 60,000 franków kontrybucyi, które dostawione zostały. Inny oddział z pionierami posunął się równocześnie na gościńcu rzymskim na Elsenheim ku Guemar, zburzył telegraf a przez wysadzenie w powietrze dwóch mostów kolejowych przerwał zupełnie komunikacyę z Colmarem. W tym samym czasie zebrano po wsiach kantonu Markolsheim kilka set wozów paszy, przyczem strwożeni z razu mieszkańcy chętnie sami pomagali. Podczas kiedy kawalerya posuniętą była ku Neubreisach i Colmarowi, przedsięwzięto piechotą głównie rekonesans ku Schlettstadt. Rekonesans ten okazał jednak, że forteca ta mocno jest uzbrojoną i że jednym zamachem zdobyć się nie da, czego się może spodziewano. Bramy są zamknięte, teren przed niemi leżący wszędzie dla strzałów dostępny, część jedna przy bramie breisachskiéj zalana wodą. Choć załogę jego tworzą głównie gwardye ruchome i piechota, to okazało się jednak, ponieważ działami strzelano na oddziały piechoty i kawaleryi, że dobrzy artylerzyści pełnią przy nich służbę. Pierwszy granat, który puszczony został na pluton kawaleryi, pękł tak blisko, że koń jeden został raniony a oficer przez to tylko ocalony został od ciężkiego okaleczenia, że wiszący u jego boku rewolwer wstrzymał czerep granatu.

Tymczasem nadeszła była wiadomość o klęsce Mac-Mahona. Uwiadomiono o niéj dowódzcę Schlettstadtu i zarazem wezwano obywateli, aby dla oszczędzenia miasta, całego swego na komendanta użyli wpływu. Odpowiedź komendanta brzmiała:

„Szósta dywizya wojskowa forteca Schlettstadt.

Schlettstadt 7 września.

Panie komendancie! Bez względu na zaszłe wypadki mam tylko jednę do dania odpowiedź na doniesienie, którem mnie zaszczyciłeś. Obowiązkiem moim jest zachować Francyi fortecę Schlettstadt a obowiązku tego będę umiał dopełnić. Przyjm, panie komendancie, zapewnienie mego najwyższego poważania. (*...Mon devoir et de conserver à la France la place de Schlettsladt et je saurais le remplir.*).“

Z Zweibrücken piszą 13go września. Od niedzieli rzucają na fortecę Bitche bomby, przyczem jeszcze słychać kolejno straszną muzykę dział szesnastofuntowych. Wczoraj miały znowu nadejść pod fortecę ciężkie działa oblężnicze. Osoby, które wczoraj wieczorem przybyły z bliskości fortecy, twierdzą, że Bitche w kilku miejscach się pali. Obywatel tutejszy, który za nadto przybliżył się do miejsca, gdzie kule padały, zabity został granatem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Przypomnieliśmy onegdaj, że z końcem tego miesiąca upływa termin składania opisów budynków oraz wykazu czynszów lokalnych do podatku czynszowego, a trzymając się brzmienia ogłoszenia urzędowego nadmieniliśmy, że blankiety na pomienione opisy i wykazy wydawane są właścicielom w *Magistracie* albo w biórze komisyi podatkowej. Otóż urzędowe to ogłoszenie mija się o tyle z prawdą, że w Magistracie blankietów takich nie ma, gdyż komisya skarbowa nie udzieliła ich Magistratowi do rozdawania, lecz wydała mu tylko kilkadziesiąt blankietów, których Magistrat potrzebuje na własne budynki, domy, kramy, składy i t. d., a od których miasto płaci podatek jak każdy inny właściciel. Ponieważ zaś obwieszczenie mówiło, że Magistrat wydaje stronom blankiety, przeto wczoraj oblegano bióra magistratu o blankiety, których nie było. Taki porządek jest zresztą nieładem. Czyż każdy właściciel domu ma się stawić po blankiet w komisyi, czy blankiet powinien mu być doręczony? Dawniej, i to niezbyt dawno, blankiety takie bywały doręczane przez magistrat każdemu właścicielowi, i jeden woźny komisarza obwodowego obniósł je jednego dnia po swoim obwodzie i doręczył stronom; gdy dziś kilkuset obywateli ma się tłoczyć do jednej izby biórowej po blankiet i tam zeznawać, dla kogo je bierze. Co tu roboty, co mitręgi, co straty czasu, a do tego znajdą się i tacy właściciele przedmieściowi, co nie dowiedzą się, że trzeba iść po blankiet, zapełnić go i w tym jeszcze tygodniu złożyć, a to pod karą egzekucyjną. Oczywiście, że taka manipulacya przyczyni paletów egzekucyjnych i znów roboty urzędnikom, a obywatelom kosztów i zachodów, a to wszystko dla tego, że blankietów nie doręczono stronom jak należało, i jak dawniej bywało. Jeszcze czas naprawić tę niedogodność, byle śpiesznie.

— Dziś umarł X. Aloizy Jan Nep. Król, przełożony XX. Augustyanów oraz promotor Arcybractwa Pocieszenia N. P. Maryi, licząc lat 33.

— We czwartek zmarli w Krakowie: Ludwik hr. De Lavaux, właściciel dóbr, niegdyś oficer gidów księcia Józefa Poniatowskiego, pochodzący z rodziny lotaryńskiej osiadłej w Polsce; liczył lat 86. Dalej Jan Szlagórski, dyrektor orkiestry kościelnej przy kościele N. P. Maryi, licząc lat 39; ojciec jego był również dyrektorem tej orkiestry. Wreszcie Karol Hermann, niegdyś kupiec tutejszy, a następnie komisant handlowy, licząc lat 52.

— Jutro w niedzielę przypada u Izraelitów koniec roku 5630 podług kalendarza mojżeszowego, a w poniedziałek i wtorek święto zwane „Trąbki“.

— We Lwowie umarł 21go b. m. wysłużony urzędnik hipoteki miejskiej Onufry Łodyński, dawny napoleończyk.

— P. Ignacy Sołdraczyński z Krakowa otrzymał dwuletni patent swobody na Austryę i Węgry na wynalazek retort wirujących do destylacyi olejów i parafiny.

— Namiestnictwo przyznało 5 złr. nagrody Walentemu Moskalowi 18 letniemu synowi włościanina z Krościenka za wyratowanie tonącej dziewczyny.

— W Warszawie umarła we środę Laura z Brodowskich Enochowa, żona tajnego radzcy i byłego sekretarza stanu spraw królestwa Polskiego.

— **Cieszyn**. Z dniem 15 października otworzoną zostaje *trzecia klasa* samoistnej szkoły niższej realnej czteroklasowej.

— Dnia 23go września przed południem częściowa chwilami pogoda, reszta dnia pochmurna; termometr od + 2°.8 doszedł tylko do + 8°.8 R. Barometr ciągle w górę idzie; o godzinie 6ej rano dnia 24 września stan jego był 334·55, termometru + 3°·2 R. Wiatr cichy zachodni.

— W niedzielę dnia 25 września, Sgo Władysława z Gielniowa; w poniedziałek dnia 26 września, Sgo Józefata biskupa męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Stowarzyszenia zaliczkowe.

W N. 22 *Przewodnika Ekonomicznego* z d. 11 września znajdujemy krótkie sprawozdanie z czynności „Stowarzyszeń Zaliczkowych w Niemczech“ Powtarzamy go w całości zwracając nań uwagę wszystkich ludzi nad dobrem i postępem naszego kraju myślących.

Okoliczności same wskazują coraz wyraźniej, jak praca nasza na wewnątrz naszego społeczeństwa skierowaną być winna. Owóż w kierunku podniesienia dobrego bytu i moralności, zaszczepienia oszczędności i umiarkowania, nie widzieliśmy dotąd nigdzie potężniejszego środka, jak „Stowarzyszenia zaliczkowe“. Radzibyśmy, żeby takowe stowarzyszenie przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń założone, zakwitło i innym stowarzyszeniom dało początek.

Stowarzyszenia zaliczkowe w Niemczech.

Ze sprawozdań ogłaszanych corocznie przez zarządy rzeczonych stowarzyszeń, widzimy zadziwiający wzrost tych instytucyj. Z każdym rokiem zwiększa się ich ilość, pomnaża się liczba członków, wzmaga obrot kapitałów, a wszechstronne działanie wywiera zbawienny wpływ na przemysł i gospodarstwo. Ani przesilenia finansowe, ani klęski wojenne nie są w stanie zachwiać mrówczych, a olbrzymich prac miliona stowarzyszonych. Sprawozdanie tegoroczne, mające wkrótce wyjść na widok publiczny, zadziwi czytelników ogromną doniosłością wplywu tych instytucyj na dobrobyt ogólny, podniesie otuchę stowarzyszonych i wzmoże kredyt ich śród publiczności. Tabele dotąd wyszłe z druku, obejmują za rok 1869 sprawozdanie z czynności 736 stowarzyszeń zaliczkowych, stanowiących około $^2/_5$ ogólnej liczby tych zakładów; wspomnione 736 stowarzyszeń udzieliło w ubiegłym roku zaliczek na 181,602,100 talarów, co przyniosło czystego zysku 957,857 talarów. Z sumy tej odłożono na fundusz rezerwowy 187,200 talarów, a resztę, to jest 741,370 rozdzielono jako dywidendę między stowarzyszonych. Z końcem zeszłego roku majątek 736 instytucyj wynosił 12,078,464 tal. w udziałach członków, a 1,175,140 tal. w funduszu rezerwowym, w ogóle więc 13,253,600 talarów. Stowarzyszenia prócz tego posiadały obcych kapitałów w oprocentowanych depozytach 21,648,520 talarów; w kasach oszczędności wkładek 21,053,863 talarów, razem więc 42,702,383 talarów zawierzonych pieniędzy, które służą do spotężenia funduszu obrotowego. Ogólną ilość stowarzyszeń zaliczkowych istniejących w Niemczech podać można na 3100 do 3200, liczbę stowarzyszonych na milion, obroty pieniężne w roku zeszłym na 300 milionów talarów. Poważne cyfry sprawozdań stowarzyszeń niemieckich jakże jaskrawo występują, gdy je porównamy z naszą nieporadnością i ubóstwem? Wprawdzie powstało u nas pierwsze stowarzyszenie zaliczkowe przy Towarzystwie Ubezpieczeń w Krakowie, a w ślad za tem kilkanaście innych w Galicyi, lecz wszystko to jest dopiero słabym zawiązkiem. Uderza nas i drażni potęga tego zabiegłego i wyrachowanego narodu, zżymamy się na jego rozrost, a jednak takiemi tylko mrówczemi zabiegami i wytrwałością na każdem polu dochodzi się do rzeczywistej potęgi, poszanowania u innych narodów i znaczenia w świecie....

Dalszy ciąg listy wystawców nagrodzonych na tegorocznej Wystawie płodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie..

Z Oddziału IIgo mieszczącego w sobie inwentarz żywy i produkta natury zwierzęcej.

Za pszczelnictwo: *Medal złoty*: Jan Ramoszyński. *Medale srebrne*: Gustaw Gebethner, X. Paweł Niziński. *Medale bronzowe*: Otto Władysław, Krasuski Maurycy, Łuczak Józef, Stefański Adam. *List pochwalny*: Gampf Antoni. *Listy pochwalne i wynagrodzenia pieniężne*: Popławski Aleksander rsr. 15, Koszelik rsr. 15, Jarocki Wincenty rsr. 15, Thugutt Izydor rsr. 20, Wilczyński Antoni, uczeń p. Jana Ramoszyńskiego rsr. 15. *Samą nagrodę pieniężną* rsr. 10: Łuczak Franciszek za plastry miodu.

Za psy: *List pochwalny*: Poths Adolf.

Za produkta natury zwierzęcej: *Listy pochwalne*: Kronenberg Leopold, Chrzanowski Bolesław, hr. Plater Stanisław, Karski Henryk, Swidrow Aleksandra.

Za jedwabnictwo: *Medal srebrny*: Bogucki Adolf, *Medale bronzowe*: Kurtz Lucyan, Kurtz Konstancya, Katarzyński Michał. *Wynagrodzenie pieniężne* w ilości rsr. 15: Baka Franciszek pomocnik przy wychowalni p. Emilia Hignet z Sielc.

Z Oddziału IIIgo mieszczącego w sobie płody przemysłu rolniczego i leśnego:

Potwierdzenie *medalu złotego*, otrzymanego na Wystawie rolniczej w r. 1867: Fabryce pod firmą Hirschmann, Kijewski i Spółka za nawozy mineralne. *Medale srebrne*: Młynowi parowemu w Willanowie; Fabryce cukru Józefów (Jakóba Janasza); Kleczkowskiemu Władysławowi za buliony i konserwy; Zakładowi w Uladówce (Gradenwitz) za wódki, likwory, octy i krochmal; Fabryce ćwieków drewnianych do butów, pod firmą Słoński i Sp. *Medale bronzowe*: Lutostawskiemu Franciszkowi, za piwo i krochmal; Taubwurzlowi Wolfowi za pudrety; Winawerowi Natanowi za wyrób miodu; Schröderowi Ludwikowi za krochmal kartoflany; Bontemps Konstantemu za krochmal kartoflany; Jabłońskiemu Antoniemu za mąki. *Listy pochwalne i wynagrodzenia pieniężne po rsr. 20*: Domowskiemu Maciejowi za dywany; Maskowskiej Łucyi za wyroby wełniane; Okrasce Józefowi za wyroby wełniane. *Listy pochwalne*: X. Pawłowi Nizińskiemu za wyrób miodu; Górskiemu Janowi za piwo zwyczajne; Fuchsowi Julianowi za spirytusy; Treuterowi Wilchelmowi za octy; Goldmanowi Pejsachowi za kasze i mąki; Berlińskiemu z Warszawy za musztardy; Żmichowskiemu Hyacentemu za węgle, drzewo i popioły; Kordzie Ignacemu za wyroby z drzewa i słomy, wykonane przez włościan pod jego kierunkiem. *Nagrody pieniężne* za wyroby z wełny i drzewa, otrzymało 35 włościan. (*Dokończenie nastąpi*).

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 22 września. Minister Delbrück miał naradę z całem ministeryum. Ma on tu zabawić parę dni. Przybył tu na naradę minister wirtemberski Mittnacht.

Sztutgart 22 września. *Staats-Anzeiger f. Würt.* zamieszcza taki telegram ministra Linden do króla z zamku La Ferrière pod Ligny d. 20go: Król Pruski bardzo wyszczególniał ministra wojny i mnie; jadę przez Rheims do Chalons, gdzie pozostanę. Onegdajsza silna wycieczka odparta została zwycięzko przez Prusaków i Bawarów. Chwalą bardzo Wirtemberczyków. Wczoraj wieczór znów kanonada pod Paryżem.

Bruksella 22 września. O wczorajszem widzeniu się Favra z Bismarkiem wiadomo tutaj, że obaj dyplomaci przedyskutowali z sobą przedugodne punkta pokoju i mimo znacznej różnicy między żądaniem a przyznaniem uznano możność porozumienia się, wszelako nie zgodzono się na wstępną kwestyę kompetencyi. Bismark zastrzegał się przeciw posądzaniu go o zamiar wdawania się w wewnętrzne sprawy francuskie, ale kładł nacisk na prawo zbadania pełnomocnictwa i legitymacyi kontrahenta. Proponował on zwołanie senatu i ciała prawodawczego, co Jules Favre uznał za niepodobne. Bismark proponował także zwołać zgromadzenie narodowe do Tours. Sądzą, że jutro narada trwać będzie dalej.

Bruksella 23 września. W izbie reprezentantów minister Anethan oświadcza: Rozpoczęte śledztwo wykazało bezzasadność oskarżeń, które w dziennikach niemieckich podnoszone były co do tego, że ranni i wychodzcy niemieccy z Francyi doznawali złego obchodzenia się w Belgii. Rezultat śledztwa udzielony został rządom pruskiemu i francuskiemu; oba wyraziły podziękowanie swoje Blegii za pomoc i opiekę dawaną rannym.

Tours 22 września wieczór. Z Evreux donoszą 21go wieczór: Kilku jeźdźców pruskich ukazało się w okolicy Mantes, rekwirowało tam, a potem połączyło się z swoim korpusem, który przeprawił się przez Sekwanę pod Triel. Znaczne siły nieprzyjacielskie obsadziły Melun i okolicę.

Epinal 21 września. W Fenestrange znaleziono nowy balon, który mieścił w sobie wielką liczbę listów z Metz, a takowe oznajmiały, że twierdza jest na długi czas zaopatrzona, duch zaś wojska wyborny.

Neufchateau 21 września. Potwierdza się, że szturm na Toul przedsiębrany przez Prusaków w niedzielę w nocy, odparty został z wielkiemi stratami. Część wojsk nieprzyjacielskich korpusu oblegającego odeszła pod Paryż. Zapewniają, że powiodło się dostawić do Toul posiłki.

Schlestadt 21 września. W nocy 13go b. m. załoga strasburska zrobiła wycieczkę i zaskoczyła nieprzyjaciela w przykopach, przyczem dwa pułki nieprzyjacielskie ciężkie poniosły straty. W nocy 17go nieprzyjaciel próbował szturm przypuścić, lecz odparty został z niezmiernemi stratami. Ogłoszenie republiki ożywiło na nowo zapał obrońców Strassburga. Wychodźcy tameczni zapewniają, że miasto jest dobrze zaopatrzone w żywność, i trzymać się będzie wytrwale. Nieprzyjaciel gromadzi siły pod Strassburgiem.

Orleans 22 września. Między Orleanem a obwodem Chateaudun, tudzież w departamencie Aube nigdzie nie ma Prusaków; donoszą zaś o ich pobycie w Dourdan.

Gien (nad Loirą) 22 września. Według pogłoski, która zdaje się potwierdzać, stoi między Pithiviers, Malesherbes i Puiseaux 2000 wycieńczonych rozbitków pruskich z liczną artyleryą i podobno chcą się poddać.

Dover 22 września. Trzy okręty francuskie dawnej eskadry baltyckiej krążą między Dunkierką a Boulogne.

Londyn 22 września. Doniesienia ajentów angielskich mówią o tajnych zbrojeniach się Rosyi. W związku z tem zaczynają obwiniać Rosyę o zaczepne zamiary na Turcyę; gabinet petersburski osłania te uzbrojenia mniemaną chęcią interwencyi w obronie nietykalności Francyi.

Londyn 23 września. Według poręczonych doniesień, hr. Bismark oświadczył Favrowi, że wtedy przystąpi do układów o pokój i do zawarcia punktów przedugodnych z obecnym rządem obrony narodowej, tudzież zezwoli na ratyfikowanie pokoju przez konstytuantę, jeżeli wojskom niemieckim oddane będą warownie paryskie. W takim razie mogłoby się obejść bez obsadzenia stolicy przez wojska niemieckie.

Londyn 22 września. Nowo tu powstały organ bonapartystowski *La Situation* pisze: Cesarz zajmuje się napisaniem manifestu do narodu francuskiego, który ma być ogłoszony, skoroby wojna wbrew woli Cesarza rozpoczęta, nowe katastrofy sprowadzić miała. Pomieniony dziennik dodaje, że człowiek, co dał pod Sedanem dowody bohaterstwa, nie wyrzekł jeszcze ostatniego słowa. Nie można o tem myśleć, aby zdradził obowiązki swoje zrzekając się jednego z praw swoich. W końcu *Situation* udziela Girardinowi jako senatorowi radę, aby zwołał do Limoges członków obu Izb.

Londyn 22 września. Kuryer gabinetowy angielski przybył tu wczoraj wieczór z Paryża przez Rouen, potrzebował trzy dni do podróży; poczta paryska z wtorku dotąd nie nadeszła; ostatnie telegramy paryskie datowane są we wtorek 18go.

Helsingör 22 września. Eskadra francuska złożona z jednej bateryi pancernej, czterech korwet parowych i trzech parowców, przepłynęła tędy idąc z południa.

Korsoër 22 września. Eskadra francuska stojąca na kotwicy na północ Sprogoë, odpłynęła dziś ku północy (wraca więc z Baltyku).

Florencya 22 września. Hr. Arnim zostaje odwołanym z Rzymu, gdyż hr. Brassier de St. Simon poseł pruski przy gabinecie włoskim, reprezentować będzie Niemcy przy tym rządzie w Rzymie.

Florencya 23 września. Prefekt Nizzy i komisarz rzpltej francuskiej wysłali konsulowi w Ventimiglia depeszę, w której zwracają uwagę na niemożność użycia Garibaldczyków. Gdyby tego zaszła potrzeba, rząd francuski zgłosi się. Na granicy francusko-sabaudzkiej nie wpuszczają ludzi młodych, niemających paszportu.

Florencya 22 września. *Gazzetta uffiziale* donosi: Straty wojska włoskiego w walce w Rzymie wynoszą 21 zabitych, między którymi 3 oficerów i 117 ranionych, a między nimi 5 oficerów. Z wojska papieskiego wzięto jeńcem 4.800 krajowców, a 4.500 cudzoziemców, razem zaś łącznie z jeńcami poprzednich utarczek 10.700. W skutku zamieszek w leonińskiej części miasta, wznieconych przez ludność przeciw żandarmom papieskim, upraszał Papież jenerała Cadornę, aby wysłał tam wojsko dla utrzymania porządku. Cadorna uczynił temu zadosyć.

Florencya 22 września. Wojsko włoskie stłumiło wczorajszej nocy kilka wybryków przeciw księżom.

Wiedeń 23 września.

⌗ Deputowani niemieccy będą już wszyscy zgromadzeni znowu w Wiedniu w niedzielę. Już teraz przywódzcy rozsyłają zaproszenia na konferencyę, która się ma odbyć w niedzielę. Niemcy chcą się naradzić, co w poniedziałek mają zrobić. Sytuacya jest ta sama co przed odroczeniem, tylko że odpowiedź cesarska na adres, zapowiedziana na koniec tego tygodnia, dotychczas się nie pojawiła. Czesi pragną zwichnąć Radę państwa — to jest widocznem. Przyszłe posiedzenie Sejmu czeskiego zapowiedziane na środę, na którem ma być dopiero wybraną komisya do ułożenia odpowiedzi na reskrypt ministeryalny. Wobec więc tej teoryi zwlekającej będą się Niemcy w niedzielę naradzali. Jak się dowiaduję, mają oni uchwalić powtórne postawienie wniosku odraczającego. Ponieważ jednak narodowcy mają większość, nasuwa się przeto pytanie, czy zgodzą się na ukonstytuowanie się Izby, czy też uniemożebnią jej obrady przez wyjście swoje. Nad tą kwestyą mają się naradzać i w tym celu zwołano konferencyę.

Federaliści (wszyscy południowcy wraz z Tyrolczykami) ukonstytuowali swój klub, — prezesem wybrany bar. Pascotini, jego zastępcą p. Vidulich. W programie, który także ułożyli, najważniejszy jest punkt następujący: Zadaniem klubu jest sprowadzić zgodę i porozumienie się między ludami austryackiemi. W tym celu dążyć będzie klub do takiego rozszerzenia samorządu wszystkich królestw i krajów, według którego reprezentacya państwa przyjmować będzie uchwały tylko co do przedmiotów wspólnych, w dyplomie październikowym wyrażonych, nie naruszając prawnopolitycznych stosunków Węgier i połączonych z niemi królestw i krajów, wszystkie zaś inne kwestye należeć będą do sejmów. Jak widzicie, jest to poprostu federalizm.

Donoszą nam z Wiednia, że hr. Andrassy, który na czas wojny przeniósł swą urzędową siedzibę do stolicy Cislitawii, dnia 30 września wraz ze swem biórem przybocznem wraca do Pesztu, gdyż interesa polityczne, jakie go w Wiedniu zatrzymywały, nie wymagają już podobnego dalszego tam pobytu prezesa gabinetu węgierskiego.

Thiers szuka w Wiedniu, jak szukał w Londynie, pośrednictwa, czy też, jak głoszą inni, dopiero uznania nowego rządu francuskiego. Wczoraj spodziewano się jego tam przybycia, poczem jedzie do Petersburga.

Z wczorajszego telegramu berlińskiego dowiedzieliśmy się o dwóch okólnikach hr. Bismarka do rządów niemieckich. Pierwszy z nich z d. 13 b. m. zapowiada potrzebę rękojmi materyalnych ze strony Francyi, a mianowicie dla zabezpieczenia Niemiec południowych. Okólnikiem tym chce kanclerz pruski okazać rządom południowym, że własne ich bezpieczeństwo wymaga, aby granice ich odsunięte zostały od Francyi, a nastąpić to może przez zabór wschodnich departamentów i twierdz francuskich. W drugim okólniku z d. 16 b. m. kanclerz robi uwagi nad okólnikiem Favra, a mianowicie, iż lubo Niemcy nie chcą się mieszać w urządzenie Francyi, wszelako przy zawieraniu pokoju muszą wiedzieć, z kim go zawrą, a formalnie uznany był dotąd rząd cesarski. Nowy rząd nie daje rękojmi, a chcąc takowe uzyskać, trzeba odebrać Francyi Strassburg i Metz. O polityce tych okólników dajemy kilka słów na czele; same akta podamy w przyszłym numerze.

Zgodnie z tem zapatrywaniem się przedstawił jeden z korespondentów *Standarda* rozmowę, jaką miał z hr. Bismarkiem, a którą powtarzamy dosłownie powyżej.

W dziennikach włoskich po zajęciu Rzymu nie ma już mowy o owéj dzielnicy leonińskiéj, którą z razu rząd włoski oddawał w posiadanie Papieżowi, i gdzie jego zwierzchnicza władza utrzymaną być miała. Miasto leonińskie było w IX wieku przez Papieży Leona III i IV (800—850) murem otoczone, miało $2^1/_2$ mil włoskich obwodu, trzy bramy (San Spirito do Trastevere, Cavallegieri do Civitavecchia i San Angelo, brama Watykańska łącząca tę dzielnicę z resztą Rzymu po drugiej stronie Tybru). Dzielnica ta liczy od 12 do 15,000 mieszkańców zwanych Borghigiani.

Rząd hiszpański, który się zbyt pospieszył z objawami przyjaźni dla republiki francuskiej, cofa się teraz. Dla tego poseł hiszpański w Paryżu Olozaga zostaje odwołany, a następcą jego będzie p. Martos były minister a zwolennik Serrana. Również Washburne poseł amerykański sprowadził do osobistych uczuć swoich wyrażenia przychylności, jakie był poczynił w imieniu swojego rządu. Ażeby republika francuska, a mianowicie rząd tymczasowy był uznany, potrzebuje wprzódy powodzenia, a na to na nieszczęście wcale się nie zanosi.

Rząd grecki zamierza ze względów oszczędności zwinąć wszystkie poselstwa, prócz w Konstantynopolu a może i w Wiedniu. Tak donoszą 17go z Aten pocztą Lloyda. Wiadomość ta jest zapewne mylną. Nie może bowiem Grecya obyć się bez posłów w Londynie i Petersburgu.

Z Konstantynopola donoszą 17go, że jen. Ignatiew, poseł rosyjski, wezwany został telegrafem do Petersburga.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24go września. Thiers wczoraj tu przybył.

Wiedeń 24 września (*prywatna*). Thiers usiłuje nakłonić Austryę do czynnego pośrednictwa; wszelako nadaremnie. Hr. Beust przyłączy się tylko do kroków zbiorowych. Twierdza Toul wzięta.

Berlin 24go września. Donoszą urzędownie z Ecrouves (pod Toul) 23go po południu: Toul został zdobyty.

Tours 23 września. Prusacy ustąpili z Dourdan i Arpajon a posuwają się na Nemours. Ruch na kolei żelaznej między Mulhouse a Kolmarem wolny. Komisarz rządowy Valentin dostał się do Strasburga.

Florencya 23 września (*pryw.*) Przeniesienie stolicy Włoch do Rzymu postanowione, pod zastrzeżeniem późniejszego orzeczenia parlamentu i głosowania powszechnego w prowincyach rzymskich.

Florencya 24 września. Przed poselstwem portugalskiem w Rzymie zdarto herby. Jenerał Cadorna upomina w proklamacyi, aby się nie dopuszczano demonstracyj. Wojska papieskie straciły przy wzięciu Rzymu mało zabitych i 55 ranionych. *Opinione* zapewnia, że nowo-mianowany poseł francuski Sénard wystosował do króla list, w którym oświadcza, iż rząd tymczasowy uważa konwencyę wrześniową za żadną i niebyłą. Junta zawiązana w Viterbo zawiadamia, iż zgromadzenia wyborcze do plebiscytu zwołane są na dzień 2 października.

Kursa. Wiedeń 24 września, godz. 3 min. 30 5% zjedn. dług państwa banku 57.50 — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·60. — Losy z r. 1860 92·50. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 258·—. — — Londyn 124·15 — Srebro 122·25. — Dukat 5·84. — Lombardy 181·52. — Losy z roku 1864 115.75. — Akcye franco-austr. 103.50. — Napoleony 9·89 $^1/_2$. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 242.75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 200 50. — Akc. kol. północ.-wsch. 160.50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 96.50· — Akcye banku jeneral. 76. — — Renta w srebrze 66·60. — Oblig. indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 99·50. — Akcye anglo.-banku 234·50. Akcye kol. rządow. 380·50. — Akcye kol. siedm. 170·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·75. — Akc. kol. Pardubic. 172 50. — Akcye kol. północ. 209.50. — Tramway 155·75. — Akcye banku budowy 59 50. — Akcye kol. wschod. 90.50·—. Akcye kolei Alföld. 170·25. — Akcye banku Anglo-węgierskiego 89 50. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

†

LUDWIK hr. De LAVAUX,

b. oficer Gidów księcia Józefa Poniatowskiego, b. właściciel dóbr, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 86, po krótkiej słabości, opatrzony SS. Sakramentami, zakończył doczesne życie w dniu 23 Września 1870, o godzinie 3 z południa.

Pogrążona w żalu małżonka wraz z synem i wnukami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 352 przy ulicy Floryańskiej, w Poniedziałek, dnia 26 b. m. o godzinie 10 z rana do kościoła OO. Reformatów, zkąd po odprawionem **Nabożeństwie żałobnem** na odprowadzenie na Cmentarz.

Osoba wyższego ukształcenia

posiadająca język niemiecki, angielski i francuski z właściwym akcentem i znajomością literatury, życzy sobie

udzielać lekcyj tych języków.

Bliższa wiadomość u właścicielki domu przy ulicy Sławkowskiej pod L. 265. (1468-1-3)

Kąpiele zioło-parowe

oraz

hydroterapia

przy jesiennej porze na wszelkie słabości, wynikłe w skutek zmiany powietrza, bardzo zbawienne, poleca się Szanownej Publiczności. Otwarte codziennie od godziny 7 rano do 1ej w południe, przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 165, w zabudowaniach XX. Franciszkanów. (1413-1-3)

!!Nowa Menażerya!!

O jej istnieniu i przybyciu zawiadomiłem Szanowną Publiczność w inseratach „Kraju“ Nr. 126. Jest już w drodze do Krakowa. Menażernik zaś przybył i mieszka w domu narożnym przy ulicy Floryańskiej pod L. 351 na pierwszem piętrze na widermachu, gdzie go codziennie od godziny 10 do 2ej, jako osobliwość (gdyż pochodzi z ojca „Kałmuka“ i matki „Eskimoski“) oglądać można, tudzież **insekta**, a to za opłatą 10 cent. od osoby.

Menażerya zaś ze zwierzętami ustawiony będzie na Grzegórzkach, o czem osobne plakaty doniosą. (1467)

Kobla,
Sekretarz Menażernika.

Wstrzykiwanie
Galena

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u **Wilhelma Maagera** w **Wiedniu**, Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (908-14-24)

Księgarnia Wład. JAWORSKIEGO w Krakowie,

zawiadamia Szanownych Prenumeratorów, iż druk

„Postylli większej ks. Jakuba Wujka,“

jest całkowicie ukończony i dokończenie wysyłki nastąpi temi dniami.

☞ Gaume, „Zasady i Całość wiary katolickiej,“ wyszło pięć tomów objętości 136 arkuszy w dużej 8ce ścisłego druku,— druk dalszych tomów postępuje szybko i będzie z końcem r. b. ukończony.

☞ Druk „Postylli mniejszej“ przyspiesza się.

Powyższa Księgarnia otrzymała następujące nowe dzieła:

Z roku 1869 Rachunki, przez *B. Bolesławitę,* Cena złr. 5 cent. 70.

	złr.	cnt.
„Agata, czyli pierwsza Komunia, przez M. Bourdon,	1	35
„O Soborze powszechnym i jego znaczeniu dla naszego wieku“ przez ks. Kettelera	1	—
„Namowa do św. wstrzemięźliwości,“ przez ks. Jackowskiego	—	24
„Rady kapłana dla ludu“ przez ks. Grabowskiego	—	50
Finetti, „Nauki z historyi ewangelijnej,“ przekład ks. Dziubackiego, 2 tomy	2	50
Gousset, Kardynał. „Teologia moralna dla Plebanów,“ tłumaczenie z wydania ósmego, tomów 4	6	—
Ks. Gosselen, „Władza Papieża w średnich wiekach,“ 2 tomy	2	—
Solarski Ks. „Przewodnik do szczęśliwości dla młodzieży,“	—	45
Faber, „Stwórca i Stworzenie“	1	75
Szelewski, „Nauki Chrześciańskie dla dojrzewającej młodzieży katolickiej“	1	75
Roothan Ks. „O rozmyślaniu.“ Nauka praktyczna, oraz „Manrez czyli Ćwiczenia duchowno Sw. Ignacego“	3	—
Mommsen. „Historya rzymska,“ tłumaczona przez T. Dziekońskiego. Tom. 4	8	40
Kraszewski J., „Kartki z podróży od r. 1858 do 1864	5	84
dto dto w ozdobnej oprawie złotem wytłaczanej	9	—

☞ Temi dniami wyszły następujące nowe książki nakładem powyższej Księgarni;

„Głos Świętych,“ Zbiór myśli, przepisów i rad zaleconych wiernym, przez ks. Kard. Arcybiskupa Lyonu	—	50
Ks. K. Antoniewicza „Nauki i rady dla wszystkich.“ Wydanie nowe z przypiskami z Pisma Świętego	—	20
Anczyca Wł„ „Historya Polska doprowadzona do ostatnich czasów, ułożona przez pytania i odpowiedzi dla początkujących.“ Z ryciną kolor.	—	60
dto z mapą Polski	—	88
„Vade mecum ad firmos.“ w oprawie	—	40

Na dzieło: „O Teologii moralnej, uważanej w stosunku do Filozofii i Medycyny“ ks. Magnuskiego, prenumeratę przyjmuje się jeszcze do 15 Października w kwocie 2 złr

☞ Powyższa Księgarnia otrzymała temi dniami MSZAŁY, wydania **najnowsze**, oprawne po złr. 14, 20, 35 — w oprawie przepysznej 50 złr. — BREWIARZE po złr. 10 — 20 i 40 złr.— DYURNALIKI po złr. 3— MANUALE SACERDOTUM w oprawie złr. 4·50. — KANONY po złr. 1 do 6. (1414-2.4)

☞ Chcąc uczącej się młodzieży szkół niższych umożebnić nabycie **„Geografii Michny,“** obniżyłem cenę na **60 cent.**

Król. Akademia gospodarcza w Pruszkowie (Proskau).

Odczyty w zimowem półroczu 1870 — 71.

Początek dnia 17 Października.

Radzca tajny rządowy *Dr Settegast*: Porównawcza powierzchowność zwierząt domowych; Chodowla owiec i znajomość wełny z praktycznemi przedstawieniami.— Prof. *Dr Heinzel*: Psychologia i Jeografia roślin. — Prof. *Dr Krocker:* Chemia nieorganiczna doświadczalna, Chemia analityczna, Chemia i ćwiczenia w gospodarskich chemicznych czynnościach w pracowni. — Prof. *Dr Dammann:* Anatomia zwierząt domowych, Pomoc przy porodach, Nauka kucia koni, Praktyczne ćwiczenia weterynaryjno-kliniczne, Chodowla koni i handel końmi, Chodowla świn. — *Dr Pape*: Fizyka doświadczalna, Matematyka.— *Dr Hensel*: Zoologia ogólna, Fizyologia zwierząt domowych. — *Dr Werner*: Rolnictwo i Chodowla roślin, Chodowla bydła rogatego. — *Dr v. Scheel:* Ekonomia narodowa, O Związku północno-niemieckim i niemieckim Związku cłowym. — *Dr Friedländer*: Technologia.— *Dr Weiske:* Chemia fizyologiczna doświadczalna.— Dr *Gruner*: Geognozya, Nauka o ziemi.— Radca budownictwa *Engel:* Budownictwo. — Radca rachunkowy *Schneider:* Prowadzenio książek. — Administrator *Schnorrenpfeil:* Specyalna chodowla roślin.— Inspektor ogrodu *Hannemann*: Chodowla jarzyn, chmielu i wina, Zużytkowanie owoców, Zakładanie ogrodów dla upiększenia majątków ziemskich. – Nadleśniczy *v. Ernst:* Oszacowanie lasów i użytkowanie lasów.

Bliższe wiadomości o Akademii, urządzeniu tejże i o środkach pomocniczych, zawiera broszura: „Die königl. landw. Akademie Proskau,“ wydana u Wiegandta i Hempla w Berlinie, której można nabyć we wszystkich księgarniach za cenę 15 sgr. (1422)

Pruszków (Proskau) w Sierpniu 1870.

Dr Settegast.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany

(Wiener Weschselstuben-Gesellschaft).

Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnienia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki. Polecenia na tutejszą, jako też wszystkie zagraniczne Giełdy, wypełniają się najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft.
Wien, Graben, Nr 8. (1421-1-24)

Administracya „Czasu“

poleca mało znane, przepyszne chromolitografie, wyszłe w Brukselli, rysowane z natury przez zaszczytnie znanego *F. Stroobanta:*

STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA

z opisem historycznym,

w formacie folio majori **(obrazów 13).**

Dzieło to pierwsze w swoim rodzaju, przedstawiające w naturalnych kolorach słynne gmachy nasze, nie powinno być obojętnem dla każdego lubownika rzeczy ojczystych.

Cena całego Albumu 12 złr. w. a.

Rada Zawiadowcza

pierwszego

Galicyjskiego Akcyjnego Towarzystwa

Rektyfikacyi i wywozu Spirytusu w Czerniowcach,

upoważnia §§. 3im i 7ym Statutu swego do wypuszczenia w obieg 600 pół-Akcyj, — z których dotąd tylko 200 emitowano i sprzedano — rozpisuje dalszą sprzedaż

200 pół-Akcyj po 500 złr. w. a.

nominalnej wartości z opuszczeniem 20% czyli po 400 złr. w. a. za jednę pół-Akcyę, a to stósownie do uchwały Ogólnego Zebrania z dnia 1 Sierpnia r. b.

Termin subskrypcyi: od dnia 20 Września do dnia 20 Października r. b.

Warunki subskrypcyi: 25% wpłaty przy podpisie; 25% dnia 1 Grudnia r. b.; — 25% dnia 1 Lutego 1871; — i 25% dnia 1 Kwietnia 1871 r.

Subskrypcyę przyjmuje i Kwity interymalne wydaje:

Bióro Towarzystwa w Czerniowcach, w domu Wgo Ludwika Mikulego.

☞ Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo unieważnienia rzeczonej subskrypcyi, gdyby suma subskrybowana nie dosięgła połowy sumy do emitowania.

☞ Właściciele Akcyj od Nr 1go do 201go mają pierwszeństwo przed innyni przy subskrypcyi. (1411-3-6)

Czerniowce we Wrześniu 1870.

W imieniu Rady Zawiadowczej:
(podp.) ***Mikołaj*** Baron ***Romaszkan,***
Prezes.

Pierwsza nagroda: złoty medal, Wittenberg. | **Nagrodą oznaczone** | Piewsza nagroda: srebrny medal, Wiedeń.

przez Wysoki c.k. urząd wyłącznie uprzywilejowne, wielokrotnie wypróbowane i jedynie jako odpowiednie uznane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

w skutek swej niezrównanej praktyczności niemniej jako uznanie wybornych właściwości i niskiej ceny, otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów, są zrobione z bawełny, pociągnięte lakierem (biało-brunatno i dębowego koloru) stósownię do koloru okien. — Te przewyższają wszystkie dotąd używane. — Uniknie się nawet najmniejszego przeciągu, a okna i drzwi można dowolnie otwierać. Urządzenie jest tak łatwe, że każdy może je przyprawić.

Ceny: w białym kolorze do okien 4 cent. za łokieć; do drzwi 6 i 10 cent za łokieć — koloru brunatnego i dębowego do okien po 5 cent., do drzwi po 7 i 11 cent. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości kosztuje najwięcej 50 cent. — Polecenia zamiejscowe większe i mniejsze wypełniają się bezzwłocznie i do każdej przesyłki dołącza się drukowane objaśnienie użycia. (1258-?-8)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 Składzie fabrycznym.

Ochrona przed zaziębieniem. | ***J. POPELARZ,*** właśc. c.k. przywileju i fabrykant. | Największa oszczędność drzewa.

Fabryka Lamp i towarów metalowych R. Dittmara w Wiedniu,

zawiadamia, że wydała nowy Cennik.

Wyrób tańszy i lepszy od wszelkich konkurencyj.

Zalecają się:

Nowe, wybornie wykonane **patentowane płomniki okrągłe** (Rundbrenner) **płomniki Jowisza** (Jupiterbrenner) z płaskim knotem, aby wydać płomień argancki.

☞ W interesie Szanownej Publiczności upraszam o zwrócenie uwagi na to, że każdy płomnik jest zaopatrzony w tym znakiem fabrycznym. 1238-10-16)

D. W.

Winogrona Wiedeńskie,

z Badenu i Vöslau, jako też **Węgierskie,** w najlepszych gatunkach, nadchodzą co dzień do Handlu ***Edwarda Fuchsa.***

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i uskutecznia tenże Handel jak najpunktualniej. (1415-2-6)

SKLEP w Sukiennicach, pod Nr. 8, jest każdej chwili do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w Sukiennicach, w Składzie mąki Młyna parowego Krzesławickiego pod Nr. 7. (1497-2-3)

Cierpienia nerwowe

wszelkiego rodzaju, jako to: **migrenę (kurcz głowy), ból twarzy, epilepsyę, kurcz żołądka, reumatyzm, osłabienie,** leczy niezawodnie zalecana przez lekarzy i medyczne pisma za doskonałą uznana

Essencya nerwowa Dra Moreil.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 tal.

☞ Jeneralny Skład u aptekarzy *Olschowsky et Wachsmann* w Wrocławiu. — W Krakowie Skład u p. ***Józefa Jahna*** w Rynku. (1244-4-6)

Pierwszy publiczny wyższy Zakład naukowo-handlowy

w WIEDNIU,

Praterstrasse Nr. 32.

☞ Słuchacze po ukończeniu kursów, korzystają z uwzględnienia jednorocznej służby wojskowej ochotniczej w c. k. armii, bez zdawania egzaminów przepisanych dla ochotników. Wpisy rozpoczynają się od **26go Września r.b.** Odczyty rozpoczynają się z początkiem Października. W dniu 2 Października rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla praktycznej służby kolei żelaznej i telegrafu.

Sprawozdania roczne otrzymać można w Dyrekcyi i w każdej Księgarni.

(1230-12-) ***Karol Porges,***
Dyrektor.

Radicale Heilung u. Kräftigung der Zeugungsorgane

durch den Gebrauch des

Mannbarkeits-Extractes

und der

Vegetabilien-Substanz & Pillen

des

Dr Gross.

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel, wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschletstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten. (1249-4-12)

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch **Gross,** Dr der Medicin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Nr. 2, 1ten Stock 18.**

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten recommandirt), wo ihnen Medicin und alles Nöthiges zugesendet wird.

☞ Do numeru dziejszego dołączają się Listy zwrotne na Wydawniatwo Biblioteki „Powieści i Romansów.“

Mając 50 Składów filialnych w Galicyi do rozprzedaży **Herbaty** na Wystawie nagrodzonej, poszukuje się **Ajentów** dla tych jeszcze miejscowości, gdzie dotąd filie nie są urządzone.

Dom Zleceń Rolników dla obrotu handlowego w Czerniowcach.

B. A. GOSTKOWSKI. (1386-2-3)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński.

Okruchy herbaciane złr. 1 40 c.

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mass z flaszką, jako też wszelkie gatunki

Rumu - jamaiki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatne. (1175-7-26)

Jest do sprzedania

SIWEK,

16 piędzi wysoki, 7 lat stary, koń ujeżdżony, któryby się nadał także do pociągu.

Bliższa wiadomość w zabudowaniu Komendy wojskowej na Stradomiu, we wyższej bramie. (1466-2-3)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 24 wrześ.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92¾	91¾
Bankn. pol. 100 złr.	433	430
Ruble ros. za 100 rsr.	154½	153½
Talary pr. za 100 tal.	184	183
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	123	123
Dukat ważny	5 95	5 75
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „ „	82	81
Obl. indemniz. z kup.	74¾	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	242
„ L. Cz. z całą wpł.	201	198
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 23 wrześ.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 60	57 45
5% „ „ „ sreb.	66 80	66 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	- —	— —
„ „ węgiers.	79 —	78 —
„ „ galicyj.	72 75	72 25
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	75 50	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po fck.) 120 złr. [illegible]	107 —	106 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 50	97 50
4% galicyjskie	71 75	71 —
5% „	82 —	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 50	87 50
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	107	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	84 50	83 50
„ „ „ 1860	92 50	92 25
„ „ „ 1864	115 75	115 50
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	159 —	159 —
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	29 —	25 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	22 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	713 —	711 —
Zakładu kredytow.	257 75	257 50
Żeglugi par. na Dun.	557 —	555 —
Kolei półn. Ferdynan.	2095	2095
„ [illegible]	376 —	375 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	215 —	214 50
„ Pardubickiej	172 50	172 —
„ południowej	184 50	184 —
„ Galicyjskiej	242 —	241 50
„ Czerniowieckiej	201 —	200 —
Kol. węg. półn. wsch.	161 50	160 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	165 50
Akc. kol. Alf. finmań.	170 50	170 —
„ „ Kosz.-Bogum.	100 50	100 —
„ „ Siedmiogrodz.	170 —	169 —
„ „ Cisańskiej.	231 —	230 —
„ „ Wschod. węg.	90 50	90 —
Akcye Bank. ang. au.	230 75	230 25
„ „ angl. węg.	— —	— —
„ Zakł. kred. węg.	85 —	84 —
„ banku frank. austr	103 —	102 50
„ „ węgierskiego	62 —	61 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	95 —	94 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	97 —	97 50
„ dla obrot. ogól.	101 —	100 —
„ Tow. han. pł. leś.	29 —	28 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	87 —	85 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 200 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	-- —	— —
„ — obrączk.	5 85⁵	5 84⁵
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 91	9 90
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 50
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83⁵⁰	1 83
Lwów 22 wrześ.		
Dukat holenderski	5 84	5 76
„ cesarski	5 87	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 54¾	1 53¾
Talar pruski	1 84½	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 25	79 75
„ „ 4%	72 25	71 60
Listy zast. banku hip.	88 —	86 —
Obligi indem. b. kup.	72 10	71 60
Akcye kol. gal. b. kup,	244 —	243 —
„ „ lwow.-czer.	199 50	198 50
Akcye Banku hip. gal.	109 —	— —
Warsz. 22 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	94 27	93 77
„ „ 2 ser. „	91 34	90 84
kupon „	— —	— 98⅞
Listy zastawne nowe	90 17	89 67
kupony	— —	1 23⅛
Listy likwidac. „	74 76	74 44
kupon „	— —	1 23⅓
Kolej warsz. wied „	72 —	— —
„ warsz byd. „	71 —	— —
„ warsz. tereap.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	weWt. C.i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut pólźniej od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*

Dodatek do Nru 219 „CZASU“ z d. 25 września 1870 r.

Kraków 25 września. Dziś rano przejechał z Wiednia do Warszawy Thiers udając się do Petersburga. Na dworcu kolei w Maczkach oczekiwał go osobny wagon salonowy. Thiersowi towarzyszyło kilka osób.

— Z telegramu nadeszłego do Krakowa dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym umarł w Kielcach administrator części kieleckiej biskupstwa krakowskiego X. Majerczak, biskup *in part.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 września.

Wczoraj w nocy o ½ do 11téj przybył tu p. Thiers. Na dworcu kolei oczekiwali go pełnomocnik francuki hr. Mosbourg i sekretarz ambasady baron Bourgoing. Równocześnie z nim przyjechał do Wiednia Hussein pasza, syn wicekróla egipskiego. P. Thiers do późnéj nocy konferował z hr. Mosbourgiem. Dziś z rana udał się do kanclerza hr. Beusta, z którym miał prawie dwugodzinną rozmowę. U Cesarza p. Thiers jak się zdaje, nie był i nie będzie. Dziś wieczór wyjeżdża do Petersburga, a za powrotem ma się tutaj parę dni zatrzymać. Powszechnie utrzymują, że cała misya p. Thiersa żadnego nie odniesie skutku. Jak w Londynie, tak i w Wiedniu i Petersburgu sędziwy historyk nasłucha się wiele grzeczności i wynurzań współczucia — ale na tem się wszystko skończy.

Hamburg 23 września.

Carewicz podczas pobytu swojego w Kopenhadze nazbierał wrażeń niezbyt Prusom przychylnych. Nie jest on przyjacielem Prus, a stojąc wraz z stryjem swym Konstantym po stronie panslawistów rosyjskich, przeczuwa starcie nieochybne z Niemcami w przyszłości. Gdyby jego życzenia przeważyć mogły, powiadają, że Prusy nie miałyby zapewnionej dotychczas neutralności, która zresztą, jak utrzymują, chwiać się zaczyna. Niemcy przybyli tu z Petersburga zaręczają, że towarzystwo rosyjskie nurtowane jest coraz wyraźniejszą nienawiścią do Prus. Musi o tem wiedzieć p. Bismark, skoro rozporządził się tak wojskami na Szląsku, że wedle korespondencyi z Berlina, obrócone są one frontem do Polski. Otóż zaręczają jeszcze, że oddalenie Steinmetza od głównej komendy armii pod Metz nastąpiło nie dla tego, że ten nieoszczędnie szafuje życiem podkomendnych; powtóre, nie dla tego, że jego druga komenda stoi na przeszkodzie głównej, czyli, że tamuje niejako jedność dowództwa, lecz z powodu ważniejszego, tj., aby mieć w Poznaniu jenerała, którego dzielność w każdym razie zasługuje na zaufanie. Jak Falkenstein obosieczną trzymał broń, mogąc razić Hanower na wewnątrz a flotę na zewnątrz, tak teraz Steinmetzowi równąż powierzają broń w Wielkiem księstwie Poznańskiem.

Nie tak, jakby się zdawać mogło, patrzą tutejsi Luteranie na to, co się w Rzymie dzieje; owszem powtarzają, że chociaż Ojciec Śty opierał się władzą świecką na Francyi, i pewną rzeczą, że w Prusach niektóre stronnictwa tryumfują z osłabienia Francyi na niejaki czas dla tego, że i świecka władza papiezka upada; ale przyznają, że nieda się zniszczyć bagnetami duchownej siły, na której się papieztwo opiera. Możecie sobie wystawić, że gmina tutejsza katolicka nie zaraziła się szałem nienawiści przeciw Francyi.

Król Pruski telegrafuje, że pogoda pyszna. Obecny miesiąc w północnej Francyi zwykle bywa pięknym i pogodnym; przybyli tu z Nancy potwierdzają zmianę od tego czasu słoty na pogodę. Atoli żądają tu coraz więcej flanelowej odzieży da wojska, osobliwie ciepłych pasów. W Hamburgu zarządzone surowsze środki w stanie wojennym przez jenerała Falkensteina przeciw demokratom socyalistom. Dziesiąty ztąd wyszedł pociąg z wiktuałami na plac boju. Dobre tu robią interesa zbieranemi składkami ci, co zajmują się dostawami.

Wiedeń 24 września. Komitet wybrany przez stronnictwo narodowe autonomiczne Izby deputowanych celem wypracowania regulaminu dla klubu, jaki stronnictwo to założyć postanowiło, przedłożył już elaborat swój ogólnemu zgromadzeniu, które po dłuższej i żywej dyskusyi przyjęło następujące punkta:

1) Klub przybierze nazwę „Klubu prawego środka.“

2) Zadaniem klubu jest przeprowadzenie zgody i porozumienia się między ludami austryackiemi.

3) W tym celu klub dążyć będzie do takiego rozszerzenia samorządu wszystkich królestw i krajów, iżby w reprezentacyi państwa zapadały uchwały tylko co do przedmiotów wspólnych w dyplomie październikowym wymienionych, nie naruszając jednak prawnopolitycznych stosunków Węgier i połączonych z niemi królestw i krajów; wszystkie inne przedmioty należeć będą do sejmów.

4) Co się tyczy kwestyj, które Izba depatowanych dostanie pod obrady, klub w każdym szczególnym wypadku uchwali większością głosów, jak zachować się mają jego członkowie.

5) Klub może dozwolić pojedynczym członkom na wyjątkowe postępowanie, uwzględniając przytoczone przez nich powody.

6) Klub wybiera sobie przewodniczącego i jego zastępcę z początkiem każdego miesiąca.

7) Klub wybiera komisyę parlamentarną z trzech członków i dwóch zastępców, która będzie obowiązaną potrzebne prowadzić układy z innemi stronnictwami w Izbie.

8) W kwestyach powstałych nagle podczas posiedzenia Izby, komisya ta poweźmie potrzebne uchwały, porozumiawszy się z przewodniczącym i jego zastępcą.

Po przyjęciu tych przepisów Klub natychmiast się ukonstytuował, i wybrał, jak to nam już wczoraj korespondenci nasi donosili, przewodniczącym barona Pascotini, jego zastępcą Dra Vidulicha.

— Do członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego rozesłano zaproszenie, aby się zgromadzili w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 6ej wieczorem na konferencyę. Przedmiotem obrad ma być kwestya, czy należy postawić powtórnie wniosek odraczający posiedzenie Izby deputowanych aż do przybycia Czechów.

— Towarzystwo gospodarsko-leśne w Gradcu złożone z gospodarzy ze wszystkich krajów przedlitawskich, udzieliło wotum niezaufania ministrowi rolnictwa baronowi Petrino i zastrzegło się przeciw obsadzeniu posad przez ludzi niefachowych.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 23 września. Dziś odbyło się zgromadzenie ludu, które uchwaliło rezolucyę sztutgarcką, i adres przez radę miejską do króla wystosowany, z żądaniem przyczynienia się do utworzenia związku niemieckiego na podstawie konstytucyi związku północnego. Wyprawiono Delbrückowi serenadę i wołano wiwat na cześć Cesarza Niemieckiego i króla Bawarskiego.

Monachium 24 września. Król przyjmował wczoraj na zamku w Berg prezesa urzędu kanclerskiego Delbrücka i ministra wirtemberskiego sprawiedliwości Mittnachta.

Szweryn 23 września. W. Książę Meklenburski telegrafował, że przy wzięciu Toul nie było po jego stronie prawie żadnych rannych.

Hamburg 23 września. *Hamb. Nachr.* odbierają telegram z Monachium donoszący, że Prusy zamierzają ustanowić W. ks. Meklemburskiego naczelnikiem rządu w departamentach francuskich przez wojska zajętych.

Bruksella 22 września wieczór. Rochefort, któremu powierzonem zostało urządzenie wewnętrznej obrony Paryża i ewentualnej walki na ulicach, nakazał przebić wszystkie dolne mieszkania i sklepy, aby tym sposobem połączyć z sobą wszystkie domy od wewnątrz, jak niemniej kazał robić w murach od ulicy otwory do strzelania.

Bruksella 23 września. Według deniesień z Sèvres, żądanie tamecznych mieszkańców o załogę pruską stąd wynikło, że zwolennicy republiki czerwonej zamierzyli opanować władzę w mieście, a mieszczanie szukali przeciw nim obrony w wojsku pruskiem.

Bruksella 23 września. *Indép. belge* ogłasza odpowiedź jenerała Wimpffena na wiadomy list adjutantów Cesarza Napoleona, w której powiedziano, że Wimpffen „zawiadomił Cesarza Napoleona listownie, iż polecił jenerałowi Lebrun, aby starał się przebić się w kierunku na Carignan i wziął Cesarza w środek wojska, które będzie poczytywało sobie za zaszczyt utorować drogę JCMości.“ Celem tego kroku było — pisze dalej Wimpffen — oszczędzić Cesarzowi Napoleonowi upokorzenie niewoli, i radził mu, aby korzystał z uroku jaki posiada i zarządził ruch ogólny armii, co bez jego osobistego wpływu byłoby niepodobnem. Cesarz nie przyjął tej propozycyi, kazał bez wiedzy Wimpffena zatknąć białą chorągiew i zaraz wysłał parlamentarza. Mimo protestacyi i wzbraniania się Wimpffena co do prowadzenia układów, nie zdjęto białej chorągwi. Wszystkie te czyny przeszkodziły wykonaniu ostatnich ruchów zaczepnych armii francuskiej.

Bruksella 23 września. Według doniesień z południowéj Francyi, władze republikanckie wydalają i ztamtąd Niemców. Prefekt departamentu ujścia Rodanu mówi w swojem rozporządzeniu, że interes obrony narodowéj wymaga wydalenia cudzoziemców i nakazuje Niemcom opuścić Francyę w ciągu trzech dni, w przeciwnym razie oddani będą pod sąd wojenny, jeśli się nie wykażą specyalnem pozwoleniem.

Tours 22 września. Z Neufchateau donoszą 22go: Bombardowanie Toul trwa ciągle. Zapewniają, że 18,000 Prusaków otacza tę twierdzę. Z Rouen 22go donoszą, że Prusacy spalili dwa miasteczka i ostrzeliwali Nantes-la-ville, które zaczęło się palić.

Ferriéres 23 września. Załoga z Toul jest wzięta jeńcem na warunkach kapitulacyi sedańskiej.

Ferriéres 23 września. Przed Paryżem nie zaszło nic nowego. Dzienniki paryskie z d. 22 mówią o bitwie 19go, że 4 francuskie dywizye brały w niej udział, cofnęły się w zupełnem rozprzężeniu i poniosły popłoch w miasto. Gwardya ruchoma nic nie robiła, a jednak dzienniki wychwalają ją na niekorzyść wojska liniowego. Toul poddał się dziś 23go o godz. 5½ popołudniu po 4 godzinach bombardowania.

Ferrières 23 września wieczór. Onegdaj spostrzegano z wyżyn około Paryża obsadzonych wojskiem, iż w ulicach bito silnie z dział i ręcznej broni. Nie można się było dotychczas dowiedzieć, ktoby walczył, czy stronnictwa jakie, czy wojsko.

Mundelsheim (pod Strasburgiem) 22 września. Luneta Nr. 52 opanowana i 7-funtowemi moździerzami uzbrojona. Zdobyto 6 dział nieprzyjacielskich 12 funtowych. W lunecie N. 52 również urządzona baterya moździerzy. Szczyt obsadzony ośmiu 6-funtowemi. Strata upłynionej nocy wynosi 1 oficer, 7 żołnierzy zabitych, 4 oficerów 30, żołnierzy rannych. (podpis) *Werder.*

Królewiec 23 wrzenia. *Königsb. Ztg* donosi, że zbierają tu podpisy na petycyę do Bismarka z prośbą o uwolnienie Dra Jacobiego.

Wenecya 23 wrześnta. Thiers przybył tu wczoraj o godz. 5 wieczór i tegoż jeszcze wieczora wyjechał dalej do Wiednia.

Florencya 24 września. *Opinione* zapewnia, że nowo mianowany poseł francuski Sénard, z powodu wejścia wojsk włoskich do Rzymu wystosował pismo do króla, w którem oświadcza, iż jeżeli rząd włoski słusznie w ciągu trwania cesarstwa uważał konwencyę wrześniową za obowiązującą, to ostatniemi czynami swemi okazał, iż ocenia uczucia, jakiemi przejęty jest rząd tymczasowy, który rzeczywiście uważa konwencyę wrześniową za niebyłą.

Florencya 23 września. Utrzymują, że rząd zamierzył pod względem kwestyi włoskiej następujące poczynić kroki: 1) Głosowanie powszechne w prowincyach papieskich o wcielenie do królestwa Włoskiego; 2) deputacya Rzymian wręczy królowi petycyę z prośbą o przyłączenie do królestwa Włoskiego; 3) król przystaje na tę prośbę pod zastrzeżeniem przychylenia się parlamentu; 4) zwołanie dotychczasowego parlamentu do Florencyi; 5) parlament uchwali przeniesienie stolicy Włoch do Rzymu i wyznaczy potrzebny na to kredyt; 6) rozwiązanie dotychczasowych izb i rozpisanie wyborów w całych Włoszech jak niemniej w prowincyach rzymskich; 7) zwołanie nowego parlamentu do Rzymu w lutym 1871.

Florencya 22 września. Dziś albo jutro ma nastąpić amnestya. W Bononii, Parmie, Ankonie, i Brescii przyszło do manifestacyj republikanckich, lecz bez znaczenia. Garibaldi jest jeszcze na Kaprerze. W Genui przytrzymano 500 ludzi, którzy chcieli ruszyć do Paryża i zaciągnąć się do legionu Garibaldego. Z Rzymu donoszą, że wojsko włoskie obsadziło także zamek Ś. Anioła, a to na życzenie Papieża.

Madryt 22 września. Dzienniki republikanckie ogłaszają manifest Orensego, który wzywa do utworzenia legii hiszpańskiej dla niesienia pomocy Francyi. Manifest ten powiada, że cała Hiszpania podniosłaby broń przeciw kandydaturze pruskiej na tron hiszpański.

Kopenhaga 23 września. Fregata pancerna francuska „La Reine Blanche“ przybywszy z Christiansand, rzuciła kotwicę w Frederikshaven.

Kopenhaga 23 września. Flota francuska około 20 okrętów, płynąca od południa (z Baltyku) rzuciła kotwicę w zatoce Aalsböck.

Kragujewacz 24 września. Książę, rejencya i członkowie ministerstwa przybyli tutaj na otwarcie sejmu serbskiego.

Konstantynopol 23 września. Wezwany do Petersburga poseł rosyjski jenerał Ignatiew, ma jechać na Wiedeń i znieść się w Wiedniu (z kim? czy z bar. Beustem, czy z poselstwem roskiem — i o co?)

Nie ma żadnych dziś nowin o stanie układów między Favrem i Bismarkiem. Misya Thiersa w Wiedniu miała wypaść bezskutecznie; pełnomocnik ten wyjechał do Petersburga.

Urzędowe raporta pruskie zaprzeczają różnym doniesieniom telegraficznym brukselskim, bazylejskim i wiedeńskim o zwycięstwach francuskich. I tak depesze z 20go b. m. z Nemours, Orleans, Mans, mówią, że 19go odosobnione oddziały pruskie cofnęły się na Malesherbes i Pithiviers, że z okolic Wersalu miano wiadomość, iż 19go Prusacy pobici zostali w dolinie Meudon i Sèvres, że ponieśli ciężkie straty i stracili wiele dział, dalej, że pobici zostali pod Athis i znów pobici pod Lagny. Wszystkie te doniesienia są podług pruskich zapewnień błędne. Zresztą, te opowiadania podróżnych nie mogą służyć za dowód, tam gdzie nie brak na środkach komunikacyjnych, a jak przyznaje *Indép. belge*, jenerał Vinoy miałby sposobność inną drogą a nie przez podróżnych donieść o swych zwycięstwach.

Prawdą jest tylko, powiada *Nordd. allg. Ztg*, że Prusacy zajęli Pithiviers, odległy na wielkiej drodze z Paryża do Orleanu, tylko o $4^1/_2$ mil od tego ostatniego miasta. „W każdym razie — pisze pomieniony dziennik rządowy — za kilka dni sam Orleans, jeden z ważniejszych punktów komunikacyjnych środkowej Francyi, będzie w posiadaniu wojsk naszych. Pozycya ta zapewnia nam panowanie w dolinie Loirêt i czyni niepodobnemi domiemane dywersye sił organizujących się pod Tours, przeciw armii oblegającej Paryż“. W północno-zachodniej stronie Paryża wojsko pruskie stoi w Mantes, 7 mil od Paryża nad Sekwaną. Armia nie ma tu przeznaczenia strategicznego, lecz zajęcie tej okolicy służy do zaopatrywania wojsk w żywność.

Co się tyczy twierdz za plecami armii okupacyjnej, mylną znów była wiadomość z Epinal, iż atak na Toul d. 19go odbyty, został odparty, działa pruskie zdemontowane i zniszczone; w dniu bowiem rzeczonym przystąpiono do rozłożenia dział oblężniczych świeżo sprowadzonych, poczem dopiero miało się rozpocząć bombardowanie. Dowódzca tej twierdzy major Hack, czekał dopiero na posiłki, które miał otrzymać w sile 5,000 gwardyi ruchomej. Wiadomo zaś, że Toul wzięte zostało 23go.

Z depesz telegraficznych wykazuje się, że Toul nie był wzięty szturmem, lecz poddał się na podstawie kapitulacyi.

W Wieduiu otrzymano wczoraj depesze kupieckie z Ferrières, gdzie jak wiadomo, mieści się główna kwatera króla Pruskiego w pałacu Rothschilda, iż słyszano w Paryżu strzały z dział i ręcznej broni, wszelako nieznany był powód tego ognia. *N. fr. Presse* domyśla się, że chyba zaszło w Paryżu jakie zaburzenie.

Dowiadujemy się, że jenerał dowodzący w Strassburgu otrzymał od rządu tymczasowego tytuł „marszałka Francyi“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 25go września. (*prywatna*). Z głównej kwatery pruskiej donoszą, że 21 b. m. powstała w Paryżu walka na ulicach. Nie jest rzeczą wyjaśnioną, czy stronnictwa między sobą staczały walkę lub też czy lud z wojskiem bił się. (Depesza ta mówi, że walka zaszła 21go, a lubo telegramy już nie odchodziły tego dnia z Paryża, wszelako w głównej kwaterze pruskiej wiedzianoby wcześniej co się stało w Paryżu. p. wyżej „przegląd“. *Red.*) Dzienniki pół urzędowe pruskie grożą Francyi, że jeżeli wojnę zechce przedłużać, warunki pokoju będą cięższemi.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* W Drukarni „CZASU“. Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*